



Wydawnictwo  
Związku ludowego  
Nr. 1

Książeczka

dla wszystkich

„Przez oświecony lud  
droga do wolności“.

Gieszyn, 1910



BB-655/B

K-42/48/310

Wydawnictwo „Związku ludowego“ Nr. 1

# KSIAŻECZKA DLA WSZYSTKICH

**z księgozbioru  
*Ludwika Brożka***

„Przez oświecony lud  
droga do wolności“

Cieszyn, 1910



## Dzień chwały Śląska.

Rok, który dobiegł ku końcowi, będzie dla Polaków, tak w znamiona wzrostu narodowych uczuć, jak też i w skutki cichej pracy oświatowej, bardzo brzemienny.

W roku tym zeszły się dwa, olbrzymiej dla nas wagi, zdarzenia: 100. rocznica urodzin najgenialniejszego wieszczą naszego, Juliusza Słowackiego, i myśl, rzucona przez styryjskiego poetę Roseggera, która na szczęście znalazła u nas tak rozgłosne echo, echo, które wydaje potężniejsze owoce, jak sama myśl.

Dzięki ofiarności naszego społeczeństwa, które żadnej sposobności nie pomija w składkach na Dar grunwaldzki, dzięki temu, że wszystkie klasy i stany w Darze tym mają udział, wzrósł on tak szybko i wciąż rośnie. Lecz nie w tem całe znaczenie Daru grunwaldzkiego. Najistotniejszą korzyścią, jaką z myśli Roseggera wyniesiemy, obok materyjalnej, na obronę kresów zużytej energii, jest rozbudzanie się poczucia narodowego u wszystkich stanów. Sam Dar grunwaldzki stał się ciepłomierzem naszych uczuć narodowych, wykazał, że one wzbijają się coraz bardziej ponad zero codziennego szarego życia. Z dumą więc możemy patrzeć na dzisiejsze, ofiarne pokolenie, z nadzieją patrzeć możemy w przyszłość — da Bóg jaśniejszą, jeśli tylko późniejsze pokolenia dobrze wychowamy. Zależać to będzie od nas samych, a chęci dobrych nam zabraknąć nie powinno.

Wspomnienia chrobrych czynów naszych przodków powinniśmy zawsze mieć przed oczyma; rocznice ich chwały i poświęceń powinniśmy uroczystie obchodzić, bo z rocznic tych bije taki blask niezatarty, tak wielka myśl a zdrowa, że nas odrodzić zdolna.

Minęło właśnie 800 lat, jak jeden z naszych walecznych królów, nieustraszony Bolesław Krzywousty, stoczył z Niemcami bój na śmierć i życie i — zwyciężył.

Dawna rocznica, chwalebna rocznica, zapomniana. Tak dawna, jak ta walka, którą z odwiecznym naszym wrogiem toczyć musimy.

I oto staje przed naszymi oczyma on, nieugięty, który wolał wszystko na jedną szalę położyć i choćby zginać, a nie pochylić przed najeźdźcą dumnego czoła.



## Budź się śląski ludu!

Na polskiej, prastarej, piastowej ziemicy,  
Wróg butny na długie rozłożył się leże;  
A z pracy Polaków, z ich biednej krwawicy,  
Żywotne swe siły i soki swe bierze...  
Zbudź się śląski ludu!...

Na śląskiej ziemicy, wróg panem się mieni,  
Nadzieję nam kradnie i przyszłość jaśniejszą;  
I polskie rośliny wyrywa z korzeni,  
By swoją zasadzić i czynić silniejszą —  
Ślężanie do trudu!

Na śląskiej ziemicy, inni się panoszą,  
Lud polski śpi cichy i jakby zakłęty;  
I wiarę nam inną, inny język głoszą,  
Przeklęty kto przyjął — kto przyjmie przeklęty!  
Budź się polski ludu!

Wydarli nam ziemię i drą skarby z ziemi,  
Naszemi bogactwy obcy się bogacą;  
A biedni Polacy, chociaż między swemi,  
U obcych za chlebem, za pracą kołacą...  
Czyżby trzeba cudu?!

Nie dajmy zabierać tej drogiej puścizny,  
Nie dajmy rodzinnej, cudnej naszej mowy,  
Gdy strąśniem kajdany — i z całej ojczyzny  
Opadną wraz pęta i kajdan okowy...

. . . . .

Budź się śląski ludu!

W u k a p e.



Gdy w roku 1109. cesarz rzymski Henryk V. zażądał od Bolesława Krzywoustego hołdu z ziem polskich, dostał od Krzywoustego odpowiedź, jaka mu się słusznie należała — żelazem. W roku tym pozyskał sobie Śląsk wiekopomną sławę — był przedmurzem przed zalewem germańskim. Ślązanie bronili wówczas całości państwa polskiego, stali się murem, o który rozbiły się łby niemieckiej hydry. Bolesław Krzywousty, wyczerpany ciągłymi wojnami, a w szczególności wojną pomorską, nie mógł odrazu stawić czoła nawale germańskiej. Zbierał siły — wzmagał się.

Ale tymczasem wojska niemieckie były już na Śląsku, a razem z niemi pustoszył polskie ziemie sojusznik niemiecki, Swatopluk czeski. Załogi śląskie miały na sobie wytrzymać pierwszy impet najazdu, nim Bolesław Krzywousty resztki sił swoich zbierze. I pokazali wówczas Ślązanie, że oni kość z kości i krew z krwi polskiej, tej nieustraszonej.

Na drodze stały Niemcom zamki i grody: Lubusz, Bytom, Głogów i Wrocław.

Ale Głogów stał się początkiem ich sromu, ich hańby. Głogowianie, ufni w pomoc swego króla, bronili się zaciekle, a gdy już i żywności i sił nie stało, zażądali zawieszenia broni, aby zyskawszy na czasie, porozumieć się z Bolesławem i naprawiać nadszczerbione mury twierdzy. Jako zakładników dali swe najmłodsze dzieci, bo starsi do obrony byli koniecznie potrzebni i na grodzie na pół zniszczonym pracowali. Gdy pięciodniowe zawieszenie broni minęło, powinien był cesarz zakładników zwrócić, ale chytróść i podstępność niemiecka i tu święciła swoje tryumfy. Cesarz kazał dzieci głogowskie poprzywiązywać do machin oblężniczych — dając tem Głogowianom do wyboru, poddać gród, lub strzelać do swych własnych dzieci. Wielkie miłością ojczyzny serca Głogowian bez wahania wybrały. Woleli poświęcić swoje własne dzieci, jak wydać gród polski wrogowi. Cesarz walecznością Głogowian został zmuszony do odstąpienia od oblężenia. Tymczasem Bolesław Krzywousty zebrał swoje wojska i rozpoczął harce wojenne z Henrykiem, które się klęską Niemców na P s i e m P o l u p o d W r o c ł a w i e m skończyły.

Sromotną klęskę poniósł cesarz Henryk.

Niczego nie przyniósł z tej wyprawy do domu, oprócz s r o m u.

Tak nawała germańska rozbiła się o piersi Polaków. Ślązanie, opierając się tak skutecznie naporowi niemieczyzny, zaznaczyli dowodnie swoją łączność z monarchią polską, przelaną krwią własną i oparli się hydrze germańskiej.

**1. Kupujcie u tych, którzy u nas się anonsują!**

Minęła 800letnia rocznica tych pamiętnych bojów.

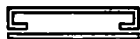
Jakżesz zmieniły się stosunki?! Dziś my na własnej ziemi jakby tułaczami. Dziś, ten przez przodków tak odpierany wróg, na naszych rubieżach rozpostarł swoje niedźwiedzie łapy i resztki życia z nas wypłenić pragnie.

Na wstyd i hańbę mamy i dziś takich, co łapę, która ich smaga i biczuje, liżą z ukontentowaniem, którzy własnej, rodzi-mej, odwiecznej mowy, własnych dziejów i krwi się zapierają.

Jak przed 800 laty, tak i dziś podwójny wróg na nas uderza. Czesi, ta niegdyś przednia straż germanizmu, jak przed ośmiuset laty razem z Niemcami wspólnie na polskie ziemie napadali i Piastom w budowaniu przeciwgermańskiej zapory przeszkadzali, i dziś na Śląsk ostrzą swoje zęby — tylko, że dziś nie idą już razem z Niemcami, ale osobno. Smutne, ale prawdziwe.

Więc chociaż tak chwalebna owa rocznica — jednak — smutno nam dziś na Śląsku. Brak nam niustraszonego, nieugiętego Bolesława, któryby Ślązan duchem oporu i męstwa zagrzał i w bój zwycięzki poprowadził.

W u k a p e.



## GDZIE POSŁAĆ DZIECKO PO UKOŃCZENIU SZKOŁY LUDOWEJ?

Taka troska, takie pytanie zaprzęta głowy rodziców, gdy widzą dzieci swoje dorastające. Nie jeden chciałby by dziecko jego miało życie lżejsze, by nie pracowało tak ciężko, jak on.

Od ust sobie odejmie a dałby dziecku — boć to przecie krew jego własna.

**I jest w rozterce co czynić? dokąd się zwrócić?!** A wówczas z rozterki tej duchowej korzysta wróg nasz odwieczny, Niemiec lub Czech — przychodzi słodki, z rajskimi obietnicami na ustach pełnych słówek przyjemnych, a z duszą pełną jad-u i kusi, jak szatan Chrystusa na puszczy. I wmawia wówczas w ojca, że dziecko jego, gdy nie pójdzie do niemieckiej lub czeskiej szkoły — to później będzie dziadem — pracy ni chleba nie znajdzie.

I kusi matkę stroskaną obietnicami, których nigdy nie dotrzyma i lechce jej serce, okazując jej niby szczęście jej dziecka w przyszłości, gdy za radą jego zdradziecką pójdzie.

I mówił dawniej on dyabeł kusiciel. — „Gdzie pošlesz twe dziecko. Jeżeli chcesz do gimnazjum, by było księdzem, pro-

fesorem, lub sędzią albo adwokatem — to musisz posłać do niemieckiego gimnazjum lub czeskiego **bo polskiego niema**“.

Jeśli chcesz, by był nauczycielem, to musisz posłać syna do seminarium niemieckiego, **bo polskiego niema**“.

„Jeśli chcesz go zrobić dobrym i wykształconym rzemieślnikiem to musisz posłać go do szkoły wydziałowej niemieckiej lub czeskiej — **bo polskiej niema**“.

**I cóż miał robić on ojciec — ona matka?**

Z bólem serca oddawał syna lub córkę na zatracenie, przepaszczwał swoją krew — bo innej rady nie było. I zrobił tak chociaż wiedział, że syn tam u Niemców lub Czechów wychowany, zaprze się ojca na zagonie, wstydzić się będzie stroju matki i zapomni mowy, którą wraz z mlekiem z piersi macierzyńskiej ssął.

Szły dzieci nasze na zatracenie, by potem wzbogacać wrogów naszych, którzy krwią naszą się tuczyli. I dziś dzieci rodziców, którzy dawniej Polakami byli, na tej naszej polskiej ziemi się zrodzili, stały się pośmiewiskiem świata.

Wróg święcił swoje tryumfy.

Namnożyło się wśród Niemców od nazwisk polskich. I na wstyd i hańbę Niemcami dziś są tacy — Kończakowscy, Bukowscy, Wiśniowscy, Gorgosze, Siwi, Pustólkowie, Gwoździe, Parzyki, Kaliszy, Waszyce, Wanie, Koźdonie, Kulisze i tyle, tyle innych.

Zobaczył świat dziwo wielkie — dwóch braci siamskich — pyrcoka i renegata.

Obaj godni siebie — obaj jedno wareci.

**Spodłone dusze, spodłone charaktery, chwast wyrosły na kulturze czeskiej i niemieckiej.**

\* \* \*

I dziś taksamo troska ogarnia rodziców, gdy przed sobą mają wybór zawodu lub szkoły dla dziecka, ale dziś już stosunki zupełnie się zmieniły.

Dziś możesz ojeze i matko posłać twe dzieci do takiej szkoły, gdzie ich uczyć będą, nie naśmiewać się z twojej mowy i biedy, ale szanować i kochać i mowę ojców, i zwyczaję ich stare, i cześć rodziców.

Dziś poszlesz je do szkół twoich własnych, gdzie nabędą wiadomości do życia im potrzebnych, a nie pokręcą sobie języka — i nie skoszlawią i nie spodlą duszy.

**Poszlij twego syna do swoich szkół!**

W Cieszynie masz gimnazjum i 2 szkoły wydziałowe, dla chłopców i dziewcząt, i seminarium nauczycielskie polskie.

**2. Popierajcie swoich rzemieślników!**



W Orłowie masz gimnazjum realne.

W Dąbrowie szkołę wydziałową i górniczą.

Chcesz mieć syna dobrym gospodarzem, poszlij go do zimowej szkoły rolniczej w Cieszynie.

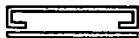
A córkę swoją poszlij do szkoły gospodyń wiejskich, by gospodarzyć się nauczyła i by ci pociechą była.

Możesz nie zatracać dziecka twego, a możesz je mieć mądrym, uczciwym.

I widzieć będziesz, że ma zapewniony byt, że ma szacunek u ludzi, że je wszyscy kochają i szanują.

A co najważniejsze, że to dziecko nie zaprze się ciebie za to, żeś biedny i nie wykształcony, że ono za to, żeś mu duszy nie dał spodlić, czcić cię i szanować będzie, a ty mieć będziesz czyste sumienie i spokojne.

W.



## NAJPILNIEJSZE POTRZEBY SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU.

Jesteśmy świadkami niebywałego rozwoju stosunków gospodarczych na Śląsku. Na miejscach, gdzie dawniej ciągnęły się urodzajne łąny, które przodkowie nasi uprawiali, na miejscach, gdzie rozciągały się pastwiska, ozdobione bujną zielenią, na miejscach, gdzie były cieniste lasy, podnoszą się dumnie komin-y. Tam, gdzie dawniej słychać było piszczałki pasterskie, odzywa się obecnie przeraźliwy świst i ogłuszający łoskot maszyn najnowszych systemów.

Na miejscu dawnych i niskich lepierek, stoją wspaniałe z komfortem urządzone wille inżynierów kopalnianych, a na miejscu ugorów i pustkowi, stoją przeludnione kolonie robotnicze, obejmujące setki mieszkań robotniczych, na które składa się jeden mały pokój i jeden mały kącik nazwany kuchnią. I w tych to przybytkach, do których słońce nieraz tylko ukradkiem zaglądnie, mieszka rodzina robotnicza składająca się nieraz z 12 głów.

I z tych to mieszkań wynosi młodociany organizm dziecka robotniczego zarodek choroby towarzyszącej mu na całe życie.

I nie ma nadziei, żeby pod tym względem nastąpiła wkrótce zmiana, gdyż właściciele kopalń wykupują systematycznie jeden kawałek ziemi po drugim, tak że w miejscach położonych w pobliżu kopalni, już dziś nie może się osiedlić człowiek od kopalni niezależny, gdyż nie dostanie tam kupić ani sążnia

ziemi, choćby nawet chciał dać za nią tyle, by ją można było srebrem wyłożyć.

Śląsk nasz coraz to więcej się uprzemysławia. Ta nasza „polska Belgia“, jak ją trafnie nazwano, ma już dziś najgęstsze zaludnienie z całego świata, nie licząc oczywiście miast fabrycznych i stołecznych, gdzie z natury rzeczy skupia się coraz to więcej ludności. Najlepszym tego dowodem jest Polska Ostrawa, która przed 30 laty była jeszcze nędzną miejsciną, a dzisiaj liczy 20000 mieszkańców.

Współcześnie z prawdziwie amerykańskim rozwojem stosunków gospodarczych i z uprzemysłowieniem kraju, rozwija się także i szkolnictwo w sposób, prawdziwie amerykański, w szczególności zaś w zagłębiu węglowym. Zagłębie węglowe obejmuje 32 gminy powiatu frysztackiego, 7 gmin dawniejszego pow. bogumińskiego, oraz M. Ostrawę z połączonemi z nią gminami. W przeciągu 10 lat szkolnictwo wzrosło tu w niebывały sposób. Podczas gdy w r. 1900 liczono w zagłębiu do 157 klas, było w roku 1908 w zagłębiu 460 klas. Przyrost klas w śląskiej części zagłębia wynosi zatem 200 klas.

Oczywista rzecz, że przy tym rozkwicie szkolnictwa, spowodowanym wzrostem przemysłu, społeczeństwo musi zwrócić większą uwagę na szkołę ludową aniżeli dotychczas. Musi postawić sobie pytanie, na jakim też stopniu rozwoju znajduje się szkoła ludowa i czy pod tym względem ten jedyny zakład wychowawczy kroczy w równej mierze z rozwojem stosunków gospodarczych i społecznych.

Lecz najnieszcześniejszym sposobem nauczania jest wprost zabójstwem naszego szkolnictwa.

Widocznie na Śląsku za dużo jest tej oświaty i ci możni tego świata już się boją, by ten chłop rolny, lub ten robotnik nie był jeszcze światlejszy i mędrszy i by w sposób stanowczy nie upomniał się o swoje prawa. Wiedząc zaś, że lud nasz życzy sobie, by jego dzieci nauczyły się po niemiecku, postanowili ciemniźcyiele nasi ukuć przeciw niemu zdradziecką broń, postanowili dzieciom naszym język niemiecki zohydzić i uczyć tego języka tak, by dzieci się nigdy po niemiecku nie nauczyły. I służy im do tego znakomicie utrakwizacya.

Nauka nie jest łatwą rzeczą, a między nauczaniem a naucezaniem wielka jest różnica. Cała sztuka dobrego uczenia polega na tem, by nauczyciel w zupełności do sposobu myślenia dziecka się zastosował i w odpowiedni sposób i w odpowiedniej porze, nauki udzielał. Rzecz jest prosta. Gdybyśmy chcieli dać małemu dziecku pokarmów tej jakości i w tej ilości, co dorosłe-

### **3. Oszczędnością i pracą — ludzie się bogacą.**

mu, to to dziecko niezawodnieby zachorowało i kalekowało następnie przez całe życie.

Tak samo ma się rzecz z nauką. Również, jak małemu dziecku daje się nasamprzód pokarmy łatwostrawne i w mniejszej ilości, tak samo musi być i z wszelką nauką, a temsamem i z językiem niemieckim.

Cheąc uczyć z odpowiednim skutkiem języka niemieckiego, musi sobie stworzyć nauczyciel do tego pewną podstawę. Dziecko musi już umieć myśleć i musi posiadać pewien zasób wiadomości i musi przede wszystkim umieć wyrażać się poprawnie w języku macierzystym. Nauki języka niemieckiego nie powinno się zatem rozpoczynać przed ukończeniem 9. roku życia.

Tak samo, jak żołądka pokarmem, nie śmiemy przeladować umysłu dziecka wiadomościami, gdyż przez to umysł jego tępieje i dziecko utraci wszelką ochotę do nauki. Umiejętność nauczyciela polega właśnie na tem, by nauki udzielać początkowo w małych dawkach, które należy stopniowo powiększać. A tymczasem przychodzą rozmaici szalbierze, nie mający najmniejszego pojęcia o nauczaniu, sadzają dziecko przed pełną misą klusek i pilnują, by dziecko, aczkolwiek już syte, wszystkie kluski zjadło, gdyż inaczej dostanie batem! I to potem nazywają nauką i chwalą się jeszcze w dodatku, że na Śląsku szkolnictwo na wysokim stoi stopniu rozwoju. Nie zaszczyt, lecz wstyd nam nasze szkolnictwo przynosi.

W zagłębiu ostrawsko-karwińskim ciąży na naszej szkole odziedziczony grzech dawniejszych pokoleń, bo brak nam nawet szkół tam, gdzie według spisu ludności, tworzymy większość. W powiecie frysztaeckim, którego polskości najzajadlejszy Czech na seryo nie zaprzeczał, nie mamy dotychczas publ. szkoły polskiej we Frysztaacie, Boguminie, dw. Bogumin, mieście Pietwałdzie, Dzieńmorowicach i Wierzbicy. Nie mamy dalej polskich szkół w 7 przemysłowych gminach fabrycznych powiatu frydeckiego. Dla dzieci 25.000 Polaków zagłębia węglowego nie mamy dotychczas ani jednej polskiej szkoły. I dziwić doprawdy się należy naszej cierpliwości. To wszystko zaś dzieje się w kraju, który, tem czem jest, stał się jedynie dzięki pracy polskich rąk.

Jedynie ludzie nie mający sumienia, mogą w ten sposób postępować i mścić nad dziatwą za to, że jej rodzice mówili po polsku.

A przecież Śląsk to nie kraj, w którymbyśmy byli przybyszami, przybyłymi z dalekich odległych krańców kuli ziemskiej, Śląsk to kraj, do którego oprócz prawa obywatelstwa na-

danego nam z tytułu pracy tysięcy rąk, mamy i prawo historyczne. Przecież zagłębie to część kraju, który liczy 85.000 P., 47.000 Cz. i 11.000 N. Setki naszych dzieciaków chodzi do szkoły i słucha słów nauczyciela, niby tureckiego kazania. Dla dziecka polskiego, jest szkoła obca zakładem oglupiania, jest męczarnią, która zatrzuwa duszę dzieci i zabija jego zdolności umysłowe.

A przecież szkoła ludowa może i powinna tak wiele dać dziecku.

Rok rocznie przepada dla nas 5000 dzieci tj. 5000 obywateli, którzy może dorósłszy w szkole obcej, pójdą kiedyś przeciw nam. A dlaczego? Ponieważ Niemcy chcą zatrzymać niemiecki stan posiadania w imię cywilizacyi, jaką rzekomo na Śląsk przynieśli, Czesi zaś dla tego, ponieważ według historyi w imię pięknych haseł, w imię nauki i różnych prawdziwych i nieprawdziwych haseł, Śląsk tak samo kiedyś od Adama był czeskim. A tak w imię cywilizacyi, w imię historyi ma utracić Polska rocznie 10.000 głów, rąk do pracy. A my mamy jedynie wyliczać kto nas pożera, czy cywilizacya, czy historia.



## PIENIĄDZE

dawniej — a dziś.

Każdy, któremu ustęp ten w oczy wpadnie, pomyśli zapewne: „eh, co tu mówić dużo o pieniądzach, kaj ich nima“. Ale ciekawym będzie jednakowoż, co tu o tych pieniądzach napisano.

Nie będziemy nikomu dawać rady, w jaki sposób pieniądze nabyć, bo jesteśmy przekonani, że innej drogi do tego niema, jak *p r a c a i o s z c z ę d n o ś ć*.

Niniejsza rozprawka ma na celu zapoznać czytelników z tem, w jaki sposób powstały pieniądze, jakimi one niegdyś były a jakimi są dzisiaj i wykazać różnicę pomiędzy dawnymi a nowszymi czasy.

Dawniej ludzie zupełnie nie znali pieniędzy. Ten, co miał zbędnego wołu, a chciał sobie kupić konia, szukał wtedy takiego, który miał zbędnego konia, a potrzebował znowu wołu. Każdy przyzna, że taka *n a t u r a l n a w y m i a n a* nie była bardzo dogodną. Co było robić, gdy wół był więcej wart aniżeli koń? Radzono sobie w ten sposób, że dodawano albo ujmowano kozę, owcę, barana lub też jakie inne mniejsze zwierzę.

Ten sposób starano się zastąpić innym, a mianowicie używano przy wymianie rzeczy, które każdy posiadał i które chętnie brał w zamian. U jednych były taką rzeczą wymiany futra

**4. Szanujcie język ojczysty, a będą was szanowali!**

niektórych zwierząt. Kto chciał kupić wołu, dawał za niego futra, a ten, który miał futra, mógł sobie kupić rozmaitych rzeczy, bo każdy bardzo chętnie brał futra w zamian. **Futra były pieniądzem. Pieniądz jest to bowiem dobro, którego używamy za pośrednika przy kupnie lub sprzedaży. Pieniądz jest narzędziem wymiany.**

Z czasem nie wystarczał już i taki środek wymiany, jak futra. Zaczęto używać drogich muszli, kamieni, a wkońcu kawałków srebra i złota. Takie środki wymiany były wszędzie mile brane i widziane, i bardzo szybko się rozpowszechniły. Początkowo brano je tylko na wagę, później zaczęto używać dłuższych lub krótszych, i już przedtem odważonych kawałków czyli sztab.

Dobre to były pieniądze takie, ale jednak nie bardzo jeszcze wygodne. Umysł ludzki nie zna spoczynku. Na drodze postępu zawsze i ciągle idzie naprzód.

Poczęto powszechnie wybijać k r a ż k i m n i e j s z e a l b o w i ę k s z e, na których napis określał większą lub mniejszą wartość pieniądza, czyli oznaczał, ile ten pieniądz wart, to jest, ile posiada czystego złota albo srebra w sobie.

Dziś państwo puszcza w obieg takie pieniądze, bo chodzi o to, by ten, który określa wartość pieniądza, sam był wiarogodny. Wtedy dopiero pieniądz jest legalny, to jest: za nakazem państwowym ma on być przyjmowanym przy wszelkich wypłatach.

Pieniądz posiada taką wartość, jaką ilość posiada w sobie kruszczu szlachetnego.

Oprócz pieniędzy kruszczowych wydaje państwo także pewną oznaczoną ilość pieniędzy papierowych, które posiadają tylko nominalną wartość. Są one o tyle szacowane, o ile bogactwem, wiarogodnem i zaufania godnem jest państwo, które je wydaje.

Takie papierowe pieniądze są jedynie weksłami, podpisanymi przez państwo.

Zobowiązuje się ono na każde zawołanie i żądanie natychmiast za taki papierowy pieniądz wypłacić w swoich bankach lub filiach tyle kruszczu, na jaką wartość takie papiery opiewają.

Takie prawo, czyli ustawę monetarną, zwaną walutą koronową, zaprowadzono u nas w roku 1892., i ono do dziś ma moc swoją.

Pieniądze zagraniczne posiadają u nas jedynie wartość kruszczową, to jest tyle są warte, ile zawierają w sobie kruszczu, a nie posiadają wartości nominalnej czyli wartości w danem

państwie nakazanej. Że jednak wartość kruszcu jest różna w różnych czasach, dlatego też i pieniądź obcy ma u nas różną wartość, czyli ma wartość kursu, jaką posiada kruszec. W.



W u k a p c.

### WISŁO NASZA...

Wisło nasza ukochana, nasza śląska rzeko,  
Hen na północ w sine morze, wody Twoje cieką.  
Cieką wody Twoje cicho, płyną — szemrzą — szumią,  
I swym szumem okazują, że lud swój rozumią.  
Od Beskidów aż po morze — cudne, bursztynowe,  
Na Twym brzegu dzisiaj wszystko niby obce, nowe.

U Twych źródeł, tam, gdzie Czarna i cudna Malinka,  
Już nie śpiewa tak, jak dawniej polską pieśń dziewczynka.  
U Twych źródeł dzisiaj harde rozsiadły się wrogi  
I gdzie dawniej polskie kwiaty, dzisiaj rosną głogi.

Wisło nasza ukochana, nasza polska rzeko,  
Tylko wody Twoje dzisiaj, tak jak dawniej, cieką.  
Jakżeż smutno Ci być musi nasza ukochana,  
Że Twa droga, taka dawniej cudna — rozśpiewana,  
Że Twa droga, dzisiaj obcym tak zasiana ludem,  
Że gdy piosnkę gdzie usłyszysz, to jakgdyby cudem.

Dawniej starzec, kiedy usiadł na urwistym brzegu,  
Ty mu Wisło stopy myłaś białą pianą w biegu.  
I ten starzec, gdy popatrzy na nadbrzeżne skały,  
A poduma i przypomni wiek chłopięcy, mały —  
Wtedy westchnie i zapłacze — bo pomyśli sobie  
O tych wszystkich, co śpiewali i sobie i Tobie.  
Dzisiaj Wisło na Twych brzegach, co tak urodzajne,  
Obce plemię się rozsiada — obce i sprzedajne.

Hen, u źródeł, ciemny Beskid poważnie zasiada,  
Jakby starych ojców naszych, wiecowników rada,  
A na szczytach sine lasy, źródła otoczyły  
Jakby murem swoich piersi, tych źródeł broniły.  
Szumem sobie przyśpiewują cicho, jak w kościele,  
Stare pieśni, stare gadki, które zapomnieli  
Ci, co z ojców swoich mowy bezlitośnie szydzą.  
Lasy stare na Beskidzie, czują — płaczą — widzą.

**5. Pamiętajmy o tem, że „Macierz“ jest matką Śląska,  
a my jej dzieci!**

Wisło nasza! Czy pamiętasz ów dawny czas stary,  
 Gdy Twych brzegów tak broniono, jakby świętej wiary?  
 Czy pamiętasz, gdy Chrobrego prawica potężna  
 Aż za Odrę, Twą siostrzycę, szła w miłość orężną?  
 Czy pamiętasz czasy owe rzeka nasza święta,  
 Kiedy Bolko aż pod Wrocław wodził swe orleża?  
 A gdy z boju powracali w wielkiej chwale, sile,  
 To źródlaną Twoją wodą pragnienie koili.  
 Jakżesz inne dzisiaj czasy, jacyż ludzie mali  
 U Twych źródeł, Wisło nasza, dzisiaj zamieszkali.  
 Beskid jeno taki samy i Barania Góra  
 Pamiętają, żeś Beskidów, a więc Polski córa.

Po kaskadach, po urwiskach Wisła nasza płynie,  
 Taka sama, jako dawniej, spokojna i ninie.  
 Przepełnęła śląską ziemię i stopy Wawelu,  
 Jako młodzi ojców stopy, na swoim weselu  
 Otoczyła, uściśnęła, chustą owinęła  
 I znów cicha i spokojna dalej popłynęła.  
 Otoczyła gród królewski, orle gniazdo nasze,  
 Gdzie tak długo żyło wolne, białe ptasze lasze.

Gdy dziś Wawel tak opływasz, czy się Ty nie zżymasz,  
 I czy biegu swoich nurtów w bólu nie zatrzymasz?  
 Wisło! Dawni, ci królowie, Twoich ziem dziedzice  
 Na Wawelu mieli trony i swoje łóżnice;  
 Na Wawelu, na swym grodzie, w grobach dzisiaj leżą  
 I śpią smutni, zadumani pod Zygmunta wieżą.  
 Na ich grodzie rozpościera się orzeł dwugłowy,  
 Co na serce starej Polski nałożył okowy.  
 Jakżesz tęskno Ci być musi, nasza śląska rzeko,  
 Gdy Twe wody pod Krakowem u tych grobów cieką.  
 Gdy tak wspomnisz na Kościuszkę, co na jego rynku  
 Zaprzysięgał narodowi, nie doznać spoczynku,  
 Póki wroga z tej ziemi polskiej nie wyżenie.  
 Czy pamiętasz, nasza rzeko, gdy wieści o Jenie,  
 Przyleciały nad Twe brzegi jak ptaki skrzydlate  
 I wróżyły Polsce szczęście — wrogowi zatrąę.  
 Jak lud cały wykrzykiwał z radością i łzami:  
 „Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami!“  
 Jak się Twoje biedne dzieci naówczas cieszyły,  
 Gdy swe orły nad wojskami polskimi zoczyły.  
 Dziś im smutno — bo dni sławy jakby skryte w grobie,  
 Dzieciom Twoim łzy się cisną — i smutno też Tobie.

W Twoich wspomnieniach, Wisło miła, są i dni żaloby  
 Kiedy Wawel, królów gniazdo, otwarł swoje groby,  
 Aby przyjąć między królów, polskiej króla pieśni.  
 Zajęczała wówczas Polska i śpiewacy leśni,  
 Ale naród ukrył dumnie swego mistrza ciało —  
 I tak godnie go pochował, jak królom przystało.  
 Jego pieśni na ugory zdrowe siały ziarna,  
 O, bo pieśń ta była nasza i dla nas ofiarna.

Płynie Wisła, cicho płynie, bo smętna nieboga.  
 Ciężka dola, — taka długa i ciernista droga.  
 Niegdyś środkiem polskiej ziemi płynęła do morza,  
 Jakby matka, jak piastunka, jak posłanka boża,  
 A dziś Wisła, ta co dawniej rodaków łączyła,  
 Jak granica między braćmi, wspak się położyła.  
 Twoich brzegów, Wisło nasza, dziś wrogi pilnują  
 I Twym dzieciom dziś nie wolno powiedzieć, co czują.

Wisło nasza, Ty piastunko i kolebko sławy,  
 Gdzie się podział bieg Twojej wody, taki rzeźki, żwawy?  
 Powiedz, jaką wieść zaniesiesz męczeńskiej Warszawie,  
 Co tak srodze uciśniona, życia zbyła prawie.  
 Biedne życie jest dziś w sławę, jeno w ból bogate —  
 Wróg rozerwał ciało Polski, jak Chrystusa szatę.  
 A tu wieści Wartą płyną z nad Gopla, Kruszwicy,  
 Jako dzieciom Twoim Wisło, obcy najezdnicy  
 Narzucają obcą mowę — obcą głoszą wiarę, —  
 Jako dzieci bole swoje składają w ofiarę,  
 Jak ich wróg katuje za to, że strzegą swej mowy  
 I jak wolą znosić męki, więzienie, okowy,  
 Niżli ojców pozbyć wiary — ojców pozbyć sławy;  
 Takie wieści zanies Wisło, hen, aż do Warszawy.

Wisła wieści te poniosła po polskiej krainie,  
 Hen, daleko, aż do morza, dokąd sama płynie.  
 Polskę całą rozszarpano na trzy wielkie działy —  
 Rozdzielono granicami jeden naród cały.  
 Wrogiem sobie być kazano, dzieciom jednej matki,  
 Albo knutem ich pognano na śniegi Kameczatki.  
 Ciebie nawet ukochana rozdarto na sztuki,  
 Jako zdobycz szarpią, wilki — sępy albo kruki.  
 Dawniej w Polsce Tyś jedyna ukochaną była,  
 Dziś Cię przemoc na trzy państwa, Wisło, rozdzieliła.  
 Na Twoich wodach dzisiaj płyną galary, okręty,

## 6. Popierajcie „Związek ludowy“!



Ale burzy się Twe łono, burzą się odmęty.  
 To nie dzieci Twoje, Matko, Twoim nurtem płyną —  
 One dzisiaj tylko z męczeństw już na świecie słyną.

Łkając, Wisła popłynęła przez Mazowsze sławne,  
 Przypomniała czasy świetne, a takie niedawne.  
 I jak gdyby wrogom chciała i całemu światu  
 Jeszcze raz okazać całą, chwałę majestatu,  
 Taka dumna popłynęła, jakoby królowa,  
 Co w purpurze, gronostajach bole swoje chowa;  
 I wróg pyszny się natrącać nie może w swej sile,  
 By w Jej bólu i nieszczęściu czuł niemocy chwile.

Gdy Królewskie nasze Prusy, Kaszubów krainę  
 Przepłynęła — i zoczyła nasze morze sine,  
 Wnet swe lice przystroiła i dumnie i z pańska,  
 I tak pełna chwały, bólu, płynęła do Gdańska.

Tu kres Twojej męczeńskiej podróży od wieku —  
 Wisło nasza piękna, stara i ślaska Ty rzeko!  
 A choć ludzie na Twych brzegach jacyś inni, mali,  
 Tyś ta sama w niemym bólu i minionej chwale.  
 Od Beskidu aż po morze cudne a spienione,  
 Tyś ta sama polska rzeka, co w czasy minione;  
 Tyś ta sama, jak od wieków, i te same gadki  
 Szumieć będą fale Twoje po czasów ostatki;  
 I choć Ciebie, Wisło nasza, dziś przemoc spętała,  
 Ty, jak byłaś polską rzeką, tak polską została! —





## **OSTRAWSKO-KARWIŃSKIE ZAGŁĘBIE WĘGLOWE.**

Północno-zachodni kąt Księstwa Cieszyńskiego wraz z graniczącą z nim bezpośrednio częścią Moraw, czyli tak zwane śląsko-morawskie (także ostrawsko-karwińskie) zagłębie węglowe — to typowy obraz okolicy nawskroś przemysłowej. Nieprzerwany las kominów fabrycznych, zaczynający się w Świnowie i Witkowicach, a kończący się w Karwinie — świadczy o gorączkowej pracy, za pomocą której człowiek z głębi ziemi wydobywa skarby nieprzebrane „czarnego dyamentu“ z jednej strony, z drugiej zaś przetapia mało wartościową rudę na cenne żelazo, niezbędne dziś dla każdego, nawet tego najprostszego człowieka.

Dziś chcemy pobieżnie dać obraz przedewszystkiem przemysłu kopalnianego — jako tego, który pierwszy w tych stronach powstał, a tem samem położył podwaliny dla niebywałego rozkwitu całej okolicy.

Zbadane dotychczas tereny węglonośne morawsko-śląskiego zagłębia węglowego ciągną się od Świnowa aż po Karwinę z jednej, a od Huleczyna na Pruskim Śląsku aż po Szumbark i Błędowice z drugiej strony, a obejmują około 400 km.<sup>2</sup> powierzchni. Tereny te według badań najnowszych są małą, nieznaczną częstką ogromnego zagłębia, które obejmuje pokłady węglowe w Księstwie Cieszyńskim, na Śląsku pruskim, w Królestwie Polskiem (koło Sosnowca i Dąbrowy górniczej), a które w ostatnich latach odkryte i dokładnie zbadane zostały także w Galicyi zachodniej. Wszystkie tereny te, nie wyłączając nawet galicyjskich z małymi wyjątkami, zagarnęli Niemcy w swoje posiadanie i oni także przez to stali się panami całego tego ogromnego szmatu ziemi. Od nich bowiem zależy robotnik, szukający zarobku, od nich chłop, związany w gminie silnemi węzłami z przemysłem, od nich gospodzki, kupiec, ba nawet sędzia, urzędnik państwowy!

Karwińsko-ostrowskie zagłębie węglowe obejmuje według statystyki z roku 1909 41 zakładów górniczych czyli szybów, produkujących węgiel, oraz 13 koksowni, które w specjalnych

piecach z wydobytego węgla wyrabiają koks potrzebny do wysokich pieców dla przetapiania żelaza z rudy. Szyby te dzielą się pomiędzy poszczególnych właścicieli w następujący sposób:

Właściciel	Ilość szybów	Produkcya węgla	Produkcya koku	Ilość zastrudn. robotn.
Tow. Witkowic. kopalń węgla w Mor. Ostrawie	7	16,438.800	7,845.106	8524
Kopalnia kolei północn.	8	14,773.100	1,910.128	8579
Hrabia Larisch	4	9,748.000	2,262.000	4937
Gwarectwo „Orłowa- Łazy“ (Gutmann)	4	9,038.900	1,541.892	4772
Austr. Towarz. górń. hutnicze	4	8,539.000	1,433.497	4557
Hr. Wilczek	4	6,550.045	789,161	3582
Tow. Marya Anna	3	3,601.212	2,650.272	2519
Tow. akcyj. Ks. Salm	3	3,201.219	562.695	2079
Tow. dawniej Eng. Larisch w Pietwałdzie	1	1,636.616	—	937
Tow. alpińskie	1	1,095.519	214.213	805
Tow. „Silesia“ Dziedzice	1	936.300	—	665
Zwierzyna	1	807,033	—	441
Razem	40	76,365.744	19,208.964	42397

Podczas kiedy u kolebki przemysłu węglowego w zagłębiu śląsko-morawskim główna produkcja znajdowała się w najbliższej okolicy Morawskiej Ostrawy, dziś punkt ciężkości tego przemysłu posuwa się coraz bardziej na wschód i południe, w okolice Dąbrowy, Łazów, Suchej, i tu powstają coraz to nowe szyby, obliczone na niebywałą produkcję, jak n. p. w Suchej Dolnej na 10,000.000 q. węgla rocznie.

Niedługo, a właściwa wieś Śląska w tych okolicach wszystkich należeć będzie do przeszłości. W miejsce dawnych zabudowań gospodarskich chłop polski, powstają zabudowania kopalniane, biura, a przede wszystkim kolonie robotnicze, na-

dające szczególną cechę i szczególny wygląd tym okolicom. A równolegle idą także zmiany w ludności, zamieszkującej te strony. Dawny siedlak wyparty został prawie zupełnie, a miejsce jego zajęli urzędnicy, dozorecy kopalniani, kupecy, handlarze, przede wszystkim zaś górnicy, którzy, jak z wyżej podanego zestawienia wynika, tworzą główną część mieszkańców okolicy przemysłowej.

Co do narodowości, zamieszkujących zagłębie węglowe, to ludność robotniczą oraz resztki pozostałych wieśniaków zaliczyć należy wyłącznie prawie do Polaków, urzędników przeważnie do Niemców, a dozorców kopalnianych, budowniczych, kupców, rzemieślników, jednym słowem tak zwaną średnią intelligencją do Czechów. Tem tłumaczyć należy naszą niemoc narodową w tych stronach i na te stosunki należy zwrócić baczniejszą, aniżeli dotychczas, uwagę.

Musimy dołożyć wszystkich sił, by Polacy-lekarze, inżynierowie, budowniczcy, dozorecy, kupecy i rzemieślnicy osiedlali się w śląsko-morawskim zagłębiu węgl. na równi z Czechami i Niemcami — a wtedy ludność polska zdobędzie to znaczenie, jakie jej się na podstawie jej siły liczebnej słusznie należy.





## **MACIERZ SZKOLNA KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO.**

Polski Śląsk austriacki — Księstwo Cieszyńskie — zamieszkały jest w zwartej masie po wsiach i miastach przez 250.000 ludności rdzennie polskiej, t. j. 70 proc. wszystkich mieszkańców. Resztę ludności stanowią Czesi, rozsiedli na wązkim pasie, na pograniczu śląsko-morawskim, tudzież Niemcy w mieście Bielsku i kilku wokoło tego miasta położonych koloniach, tudzież po innych miastach i wsiach, wśród polskiej ludności. Przez sześć wieków ta ludność polska żyła życiem całkiem ukrytem, pod powłoką czeszczyzny i niemczyzny, jak zasypane popiołem miasto podziemne. Rok 1848 — wiosna ludów — obudził tę ludność ze snu do samoistnego życia. Głosem do tego życia budzącym było tygodniowe piśmko ludowe „Gwiazdka Cieszyńska“. Kilkunastoletnia działalność tego piśmka doprowadziła z jednej strony do wyboru pierwszych posłów do sejmu krajowego w Opawie i do parlamentu w Wiedniu w latach 1870—1880, z drugiej strony do zorganizowania polskiej ludności w różnych towarzystwach, wśród których do najważniejszych należy „Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego“. Praca jej doprowadziła przy rozstrzygającej pomocy całego społeczeństwa polskiego do założenia całego szeregu polskich ochronek i szkół w miejscowościach, w których ludność polska jest wprost zagrożona zagładą od przemocy obcych żywiołów. Powstały mianowicie dotąd staraniem i kosztem „Macierzy szkolnej“ następujące zakłady naukowe:

1. Gimnazjum filologiczne w Cieszynie (upaństwowione w r. 1903.).
2. Państwowe seminaryum nauczycielskie w Cieszynie (w r. 1904.).
3. 6-klasowa szkoła ludowa z 4 paralelkami w Cieszynie.
4. Szkoła wydziałowa męska w Cieszynie.
5. 5-klasowa szkoła ludowa w Ostrawie Polskiej.
6. 3-klasowa szkoła ludowa w Dzieńmorowicach.
7. 4-klasowa szkoła ludowa w Boguminie-Dworcu.
8. 1-klasowa szkoła ludowa w Kończycach Małych.
9. 1-klasowa szkoła ludowa w Toszonowicach.

10. 2-klasowa szkoła ludowa w Niemieckiej Lutyni (przejęta przez Kraj w r. 1908.).

11. 3-klasowa szkoła ludowa w Gruszowie (dziś publiczna).

12. Dwie ochronki w Michałkowicach.

13. Dwie ochronki w Ostrawie Polskiej.

14. Ochronka w Rychwałdzie.

15. Ochronka w Boguminie-Dworcu.

16. Ochronka w Cieszynie.

17. Ochronka w Dąbrowie (przej. przez gminę w r. 1908.).

18. Ochronka w Niemieckiej Lutyni.

19. Kurs uzupełniający dla dziewcząt w Cieszynie.

20. Bursa dla uczniów w Cieszynie, w której ma pomieszczenie 92 wychowanków gimnazjum i seminaryum polskiego.

21. Gimnazjum realne im. Jul. Słowackiego w Orłowie (utrzymywane wspólnym kosztem z Towarzystwem Szkoły ludowej w Krakowie).

22. Tytułem stypendyów i zapomóg dla ubogiej młodzieży szkolnej wypłaca „Macierz“ przeciętnie 9 do 10 tysięcy koron rocznie.

23. Ochronka w Gruszowie.

Prócz tego „Macierz szkolna“ prowadzi za pośrednictwem swych Kół, Czytelni i wypożyczalni książek, przez urządzanie odczytów i wykładów, zebrań i przedstawień teatralnych pracę kulturalno-narodową wśród szerokich warstw ludności.

Przez ten wzrost narodowego polskiego ruchu i samodzielny kulturalny rozwój polskiej ludności zmieniło się nawzkrós położenie ludu polskiego; spotęgowała się mianowicie i zaostrzyła w niebывały i nieznany dotąd u nas sposób walka eksterminacyjna przeciw polskości. Przed r. 1848. (przed rozbudzeniem się narodowym) nie było walki przeciw polskiemu ludowi. Nikomu nie zawadzało, nikomu nie groził niebezpieczeństwem, niczego się nie domagał, więc też nie było potrzeby występowania przeciw niemu. owszem, był ceniony jako dobry materiał roboczy i jako poddany nad wszelki wyraz potulny. Wychodzące z ludu średnie i wyższe warstwy germanizowały się dobrowolnie. W pierwszym czasie po rozbudzeniu się narodowym stosunki niewiele się zmieniły; pracę narodową około języka, piśmiennictwa, gromadzenia bibliotek, urządzania teatrów i zabaw ludowych uważano za niewinną zabawkę, niby gromadzenie w muzeum pamiątek starodawnych. Skoro atoli lud polski sięgnął po swoje narodowe, polityczne i obywatelskie prawa, skoro zażądał uznania swej odrębności narodowej, kulturalnej i politycznej indywidualności, i skoro zadokumentował

**9. Strzeżcie się renegatów, jakby zarazy!**

swoją narodową i kulturalną — o innej na dziś nie może być mowy — łączność i jedność z całym polskim narodem, wszystko się zmieniło, nastąpiła przeciw niemu prawdziwie teutońska walka eksterminacyjna, nie mówiąc już o Czechach. Walka ta toczy się przedewszystkiem na polu kulturalnem, stąd też ku „Macierzy szkolnej“ zwraca oczy ludność zagrożonych placówek. A liczba tych placówek nie zmniejsza się; owszem rośnie ona. Tymczasem „Macierz“ nie może im śpieszyć w porę z pomocą, bo jej nie starczą środki materyalne. Jej budżet roczny dochodzi obecnie do  $\frac{1}{4}$  miliona koron. Na poczet tej sumy składa Śląsk około 60.000 K rocznie, kwotę więc w stosunku do ludności i jej uświadczenia narodowego wcale pokąsną. Resztę trzeba zbierać wśród ogółu społeczeństwa polskiego. Niestety ofiarność publiczna w latach ostatnich bardzo była znikomą, skutkiem czego niedobory „Macierzy“ doszły do ostatecznej granicy.

Od ludności polskiej Śląska nie można i w przyszłości spodziewać się zbyt wiele ponadto, co obecnie na cele „Macierzy“ daje. Bo prosimy rozważyć, czem my Polacy w Księstwie Cieszyńskim jesteśmy. Zajmujemy 39 mil kwadratowych, z czego 16 mil należy do dóbr arcyksięcia Fryderyka i magnata hr. Larischego, jesteśmy nawskroś społeczeństwem chłopskim i robotniczym; nasza inteligencya i stan średni, to jest kilkudziesięciu księży, nauczycieli, kilkunastu nauczycieli szkół średnich, urzędników, tudzież kupców i przemysłowców. Prócz datków na „Macierz“ składamy na „Towarzystwo pomocy naukowej“ jakie 1000 K, złożyliśmy na Dom Narodowy — ognisko i twierdzę naszego życia — 30.000 K, a splacamy go dalszemi ofiarami itd. itd.

A Śląsk Cieszyński, acz małeńki, ma dla polskiego narodu ogromne narodowe znaczenie. Od wschodniej granicy Śląska do Krakowa jest tylko 10 mil (70 km.). Polski Śląsk Cieszyński przedłuża to graniczne oddalenie na zachód o 7 mil (49 km.). Śląsk ten Cieszyński wraz ze Śląskiem pruskim, W. Księstwem Poznańskim i Zachodniemi Prusami, polskie, niezniemczone, znaczą, że narodowość i kultura polska opierają swoje granice o prawy brzeg Odry. Zniemczenie ludu polskiego w tych dzielnicach znaczy przesunięcie tej granicy na lewy brzeg Wisły, w samo serce etnograficznej Polski, a więc dla narodu najważniejszej, niezbędnej, bez której niema narodu.

Okoliczność ta jest tem ważniejsza, że germański świat, jak polip, wyciąga już dziś swe ramiona i oplata w swe śmier-

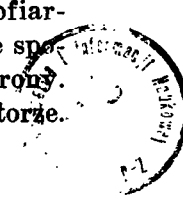
telne objęcia polski kraj i lud daleko poza granice Śląska, w starodawne siedziby Polski historycznej. Zaczawszy od ziemi Dobrzyńskiej, wzdłuż granicy wielkopolskiej i śląskiej ciągną się nieprzerwanem pasmem niemieckie osady, twierdze i forpoczty aż do stoków Karpat. Na wschodniej granicy Księstwa Cieszyńskiego (w Galicyi) Księstwo Oświęcimskie, Zatorskie i cała Żywieccyzna zasiana jest ludnością niemiecką, opierającą się o dwa niemieckie miasta graniczne Bielsk-Biała, liczące 20.000 mieszkańców, z całym hufcem niemieckich szkół ludowych, średnich i fachowych, które rok rocznie wyrwywają narodowi polskiemu na Śląsku i w Galicyi setki dusz. Nie można też nie zwrócić uwagi, że Księstwo Oświęcimskie i Krakowskie jest terenem węglowym, krajem ogromnego rozwoju przemysłowego w bliskiej już przyszłości, a że 80 proc. tego terenu węglowego znajduje się już w rękach niemieckich kapitalistów. Śląsk Cieszyński jest tedy zachodniem przedmurzem Polski, jej najdalej na zachód wysuniętą twierdzą.

Śląsk Cieszyński już dziś nie jest wobec Polski tylko biernym, wymagającym jedynie wkładów i ofiar, lecz jest w budziecie narodowym współczynnym. Śląsk wzbogaca Polskę o ćwierć miliona rdzennie polskiej ludności. Śląsk ten jest krajem bogatym w węgiel i o szeroko rozwiniętym przemyśle, do którego Polska wysyła rok rocznie tysiące polskiego robotnika. Śląsk polski odbiera rocznie tysiące polskich książek i czasopism, i rozszerza coraz silniej rynek zbytu także innych wyrobów polskich.

Śląsk jest twierdzą Polski na zachodnich, najważniejszych i najbardziej zagrożonych jej kresach. Ludność śląska jest tej twierdzy załogą, Polska właścicielką i panią. Załogi rzeczą jest twierdzy bronić, całego kraju rzeczą twierdzą zaopatrzyć i utrzymywać.

Nie powinno więc społeczeństwo dopuścić do tego, by „Macierz szkolna“, główna tej twierdzy reduta, zmuszoną została brakiem środków do opuszczenia zajmowanych dotąd placówek, do zredukowania swej działalności, co w najbliższym czasie nastąpić musiałoby, jeżeliby ofiarność publiczna nie wzmożła się.

Koniecznym warunkiem wzmożenia się publicznej ofiarności na obronę zachodnich kresów jest stałe informowanie społeczeństwa o faktycznym stanie rzeczy i o środkach obrony. Zadanie to spełniamy w części dzisiaj w naszym Informatorze.







## SPIS LUDNOŚCI.

W ostatnich dniach grudnia bieżącego roku przeprowadzony zostanie w Austrii spis ludności. Rzecz to wielkiej wagi. Spis taki bowiem daje nam obraz o stanie obywatelstwa. Na podstawie ostatniego spisu ludności wszelkie władze krajowe czy państwowe wydają swe rozporządzenia, ustawy. Na podstawie urzędowego spisu ludności obywatele otrzymują należne im prawa.

Jeżeli więc ludność jaka domaga się swych praw, wtedy władze patrzą na to, jaka liczba obywateli żąda tych praw. W następstwie tego, **jeśli ludność nasza polska na Śląsku domaga się słusznie równouprawnienia języka swego w sądach, urzędach, na pocztach czy kolejach, jeśli dalej ludność polska na Śląsku walczy o szkoły polskie, to władze interesowane w tym wypadku, przeważnie niemieckie, nie bardzo chętne do zaspokajania sprawiedliwych żądań ludu naszego wtedy dopiero ludności tej jakiś ochłap rzuca, jeśli już tysiące tego ludu żądają wymiaru sprawiedliwości.**

Ze względu na ważność zbliżającego się spisu ludności postanowiliśmy podać ludowi naszemu w krótkim zarysie dzieje spisu ludności, i w jaki sposób spis taki przeprowadzony być powinien.

Historia spisu ludności sięga bardzo dawnych czasów. Już przed laty 1500 naród żydowski za Mojżesza, a przez laty 500 przed nar. Chr. Rzymianie prowadzili spis ludności. W czasach nowszych prowadzono go najpierw w niektórych miastach niemieckich około r. 1500 p. nar. Chr., zaś w Austrii zaprowadzono takowy dopiero w drugiej połowie XVIII. stulecia.

Spis ludności jest źródłem wszelkiej statystyki. Podaje przyrost lub ubytek obywatelstwa, narodzin i śmierci, wskazuje, czem się ludzie trudnią, wreszcie podaje stan umysłowy i kulturalny różnych narodów w państwie. Ze spisu ludności poznajemy rozwój szkolnictwa w danym kraju, jako też rozwój gospodarczo-społeczny u danego ludu, dalej jego położenie polityczne, w końcu, ile ludzi w pewnym kraju przyznaje się do pewnej narodowości i religii.

Ma zaś wykazać:

1. Ilość obywatelstwa, posiadającego prawo przynależności do państwa, jako też i cudzoziemców.
2. Stosunki osobiste obywateli, wiek, religię, stan, zawód i sposób zarobkowania jednostki.
3. Język potoczny.
4. Wady cielesne, jak ślepotę i głuchoniemych.
5. Spis budynków mieszkalnych i mieszkań.
6. Spis posiadłości.

Spis ludności odbywa się w każdej gminie i miejscowości, a to w ten sposób, że gminy, rady powiatowe i urzędy polityczne wygotowują spis domów mieszkalnych i mieszkań. Spis osób przynależnych do czynnej służby wojskowej przekazany zostaje władzom wojskowym.

Spis ludności odbywa się piśmiennie listami głoszącymi lub ustnie.

Piśmiennie jedynie w stolicach krajów i większych miastach, ustnie za pomocą arkuszy spisowych w reszcie gmin i miejscowości w ten sposób, że komisarz spisowy wypełnia arkusz na podstawie dat, podanych przez głowy rodzin i osoby samodzielnie żyjące. Z arkuszy spisowych jako i z list sporządza się księgę spisową, przechowywaną w okręgowych urzędach politycznych.

Pierwszy spis ludności w Przedlitawii odbył się w r. 1870. i odbywa się taki dalej co 10 lat.

Spis ludności, przedsięwzięty z dniem 31. grudnia każdego dziesięciolecia w każdej gminie, musi być wygotowany w przeciągu następnego miesiąca stycznia; w dwóch następnych miesiącach bywają sporządzane przeglądy gmin i miejscowości, zaś w dwóch dalszych miesiącach księga spisowa w okręgowych urzędach politycznych. Władze krajowe wygotowują następnie spis ludności całego kraju na podstawie ksiąg spisowych razem z wykazami spisowymi wojskowymi i przedkładają takowe centralnej komisji statystycznej w Wiedniu, która zestawia przeglądy statystyczne dla poszczególnych krajów i całego państwa.

Ustawa państwowa, traktująca o spisie ludności, powiada, że kto by się od spisu ludności usunął, niektóre daty fałszywie podał lub w jakiś inny sposób przeciw wspomnianej ustawie wykroczył, karany będzie grzywną od 2 K do 40 K; gdyby zaś grzywny takiej uiścić nie był w stanie, więzieniem aż do 4 dni.

Że ustawą taką państwo dąży do opracowania wiernego

**10. Gardźcie tymi, którzy mową swoją ojczystą gardzą!**

obrazu o rzeczywistych stosunkach obywatelstwa, jest całkiem zrozumiałe.

Jeżeli jednak spis ludności ma być dokładny, dziwnem nam się wydaje, że dotąd tylko w Austrii przy spisie ludności pytają się o język towarzyski, a nie o język macierzysty lub o narodowość, jak się to dzieje w innych państwach, które w tym względzie postępują według uchwały kongresu petersburskiego z r. 1872., że przy spisie należy notować język macierzysty lub ojczysty („la langue maternelle ou la langue parlée“).

Nie jest to taką drobnostką, jakby się zdawać mogło. Bo- wiem z języka potocznego nie można jeszcze wnioskować, czy ktoś jest Polak, Niemiec lub Francuz.

Zwłaszcza u nas na Śląsku wiele jest ludzi, posługujących się językiem czeskim lub niemieckim. Językiem towarzyskim u nich jest język czeski lub niemiecki, sami zaś są narodowości polskiej, ich język macierzysty polski. Mamy tu n. p. w zagłębiu karwińsko-ostrowskim tysiące robotników polskich z Galicyi i z polskich dzierżaw Śląska, z których niejednen w życiu potocznem posługuje się językiem czeskim (wykoszlawionym). Jeśli więc taki robotnik poda przy spisie język towarzyski (w tym wypadku niiby czeski), to człowiek taki dla naszego narodu stracony. Co innego by było, gdyby przy spisie podał język macierzysty. Ten z pewnością u robotnika z Galicyi jest polski.

Jeśli jeszcze do tego Czesi i Niemcy mają płatnych agitatorów w osobach dozorców kopalnianych, którzy ludność naszą bałamucą i nieraz zmuszają pod groźbą wypędzenia z roboty do tego, by przy spisie podawała język towarzyski czeski lub niemiecki, wtedy nie dziwnego, jeżeli w takim Rychwałdzie, Dzieńmowicach, Łazach znajdzie się tysiące może Czechów (zaprzanećów swej macierzystej mowy).

Obowiązkiem więc naszym będzie czuwać nad tem, byśmy przy zbliżającym się spisie ludności podali język polski jako macierzysty i towarzyski i by odnośny komisarz tak zapisał, jak się mu podaje. O tem zawczasu już pamiętać i jedni drugim mówić to musimy, bo wiemy, że nieprzyjaciel nie śpi, lecz czyha, by nas i braci naszych jak najwięcej zbałamucić, by może niektórzy z nas za kilka koron sprzedał mowę ojców swoich.

## KRAJ CZARNYCH DYAMENTÓW.

### Pierwszy ostrawski węgiel.

Okolo roku 1750. żył w Polskiej Ostrawie kowal, niejaki Keltyczka, który wprawdzie pilnie pracował, ale tak mało zarobił, że zaledwie mógł swą rodzinę wyżywić. Nareszcie popadł w taką nędzę, że nie mógł sobie nawet węgla drzewnego, niezbędnego do swego rzemiosła, zakupić. Poszedł tedy do poblizkiego lasu, który zajmował wówczas nieprzejrzaną przestrzeń w okolicy Polskiej Ostrawy, i odszukiwał wygasłe ogniska pasterzy i grzebał za resztkami węgla drzewnego, które pasterze niekiedy na ogniskach pozostawili. Pewnego dnia, a było to w dzień św. Trójcy, znalazł ów kowal na miejscu, gdzie jest dzisiaj burnia, czarne kamienie, opalone z jednej strony. Ażeby się o palności tych kamieni przekonać, zabrał kilka ze sobą do domu. Próba wypadła świetnie. Zaledwie rzucił kilka tych kamieni w ogień, zaczęły się palić jasnym płomieniem i wydawały wiele ciepła. Skutkiem tego szła także i praca naszemu kowalowi rażno i dorobił się on w krótkim czasie znacznego majątku. Trwało to atoli jeszcze długo, nim się o prawdziwej wartości węgla kamiennego przekonano. Na miejscu, gdzie pierwsze kawałki węgla kamiennego odszukano, wznosi się dzisiaj szyb Trójcy. Potomkowie zaś i krewni Keltyczki żyją jeszcze do dziś w okolicy Polskiej Ostrawy, w szczególności w Gruszowie i Mor. Ostrawie.



### CO MUSZĘ WIEDZIEĆ?

#### Co to jest umowa, czyli kontrakt?

Umowa czyli kontrakt jestto porozumienie się dwu lub więcej osób, które gwarantują sobie pewne prawa, z których powstają dla nich pewne obowiązki.

Umowa może być zawartą ustnie lub piśmiennie, a to znowu bądź to pomiędzy interesowanymi samymi, lub też przed świadkami, albo przed sądem.

Ma być umowa ważną i obie strony obowiązującą, muszą ci, którzy umowę zawierają, być samowładni, to jest muszą liczyć co najmniej 24 lat życia, lub też być uznani przez sąd za pełnoletnich; muszą posiadać prawo dowolnego rozporządzania swym majątkiem, jednym słowem nie śmiać podlegać ani opie-

**11. Nie dajcie się баламучić pismom takim, jak „Ślżzak“, które na wasze uciómieźenie bywają przez Prusaków wydawane!**

kuństwu, ani być pod kuratelą, i muszą się godzić na warunki i wyjątkowe postanowienia.

Osoby niepełnoletnie, lub znajdujące się pod kuratelą, nie mogą zawierać ważnej umowy; musi to czynić w zastępstwie ich opiekun lub kurator.

Niektóre umowy zawarte być muszą przed sądem lub notaryuszem, a mianowicie takie, w których chodzi o darowizny, jeżeli przedmiot, mający być darowany, nie przechodzi natychmiast w posiadanie danej osoby, gdy stanie się to dopiero po upływie szeregu lat, lub też na wypadek śmierci darodawcy — kontrakty najmu, umowy społeczne, odnoszące się jedynie do majątku w obecnej chwili, lub też do majątku przyszłego, umowy ślubne, kontrakty kupna pomiędzy małżonkami, zmiany dochodu, pożyczek i długu, społeczne umowy, na podstawie których mają się utworzyć towarzystwa kupieckie lub akcyjne, umowy, które zawierają ślepi, głusi, niemi, oraz osoby nie umiejące czytać.

Dwóch świadków potrzeba, jeżeli umowa ma być zaciągnięta do ksiąg urzędowych, lub jeżeli jeden z zawierających umowę nie umie pisać, lub też, jeżeli dłużnik sam zapisu dłużnego nie wygotował.

Trzech świadków potrzeba do umowy dziedzicznej. Według przedmiotu, do którego się odnoszą, rozróżniamy rozmaite umowy, a według tego także je nazywamy.

Najczęściej są umowy targowe, (o sprzedaż i kupno) najmu, wyuczenia służby, umowy o wymianę (zmiany), o darowizny, przechowanie pożyczki, odstąpienie, służebność i umowy ślubne.

Pisemne umowy podlegają opłacie stemplowej. Jedynie umów, o wyuczenie nieletnich, się nie stempluje.

**Co nie podlega opłacie stemplowej?** Nie stempluje się: Kwity na jałmużnę; prośby o uwolnienie od służby wojskowej i reklamacye, oraz poświadczenia w tym celu wydane; podanie o paszporty podróży; rekursy i podania w sprawach podatku osobisto-dochodowego; prośby o uwolnienie od podatku domowo-czynszowego; prośby o odpisanie podatku gruntowego, domowo-czynszowego, lub zarobkowego z powodu klęsk elementarnych; podanie o odpisanie podatku zarobkowego, ponieważ karta przemysłowa została zwróconą lub przepisana, lub też, gdy rzemieślnik wykonania rzemiosła zaprzestał; podanie o zwrot opłaty z mięsa, gdy takową podwójnie zapłacono; wystosowanie odpowiedzi; listy w sprawie odnoszącej się do podatku

spożywczego, oraz kontroli, jeżeli nie chodzi o korzyść lub wyjątek; listy wydane dla stwierdzenia skredytowania podatku; umowy o wynajem podatku i dodatków; protokół spisany o ustnej ostatniej woli; dyspense o drobne urzędowe zarządzenia; paszporty bydlęce (o stanie zdrowia); podania o listy przynależności; podania do zarządów państwowych kolei, odnoszące się dostawy towarów, osób, odszkodowanie za towary lub szkody na towarach poniesione; ogłoszenie wycieczek towarzystw strażackich; wszystkie podania i protokoły do urzędów polubownych w sporach, o wynagrodzenie szkody, wyrządzonej przez zwierzyńkę lub przy polowaniu; korespondencje towarzystw rolniczych z urzędami wykonawczymi; poświadczenia ubóstwa; inwentarne w razie niewypłacalności; pokwitowania na kaucye; księga aktów (kopirka); książki płatnicze dla robotników; księgi zapiskowe (notatniki) przedsiębiorców; księgi towarzystw losowych; podania o wydanie legitymacyi przemysłowych dla podróżnych; rachunki lekarskie; pozwolenia do wyprzedaży soli; listy i licencje na pobrane trucizny i chemikalia, zawierające truciznę; pozwolenie o przewiezienie trupa; zgłoszenie dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa, na rachunek wdowy lub spadkobierców; zgłoszenie urządzenia dalszych przedsiębiorstw wolnego lub koncesyonowanego przemysłu, lub przeniesienie siedziby przedsiębiorstwa w tęże gminie; zgłoszenie o zaniechanie prowadzenia przedsiębiorstwa; ogłoszenie przeniesienia niekoncesyonowanego przedsiębiorstwa na inne miejsce; doniesienie o nieopodatkowanym wyrobie alkoholu; ogłoszenie o zgubie przedmiotów; zgłoszenie chorób; petycje do panującego, do parlamentu i do sejmów, jeżeli chodzi o interesy całych warstw obywatelstwa, państwa, krajów lub gmin; pełnomocnictwa pocztowe, wyboreze i w sprawach podatku osobisto-dochodowego; pozwolenia urzędów politycznych do użycia materiałów wybuchowych; protokoły o pozostałościach do 50 K; protokoły o ostatniej woli, o ogłoszeniu testamentu, a ustnej ostatniej woli; rekursy przeciw wymiarowi podatku do I. instancyi; umowa o przyjęcie ucznia niepełnoletniego; ogłoszenie wycieczki po kolej (o ile wycieczki statutem są pozwolone); podania w sprawach towarzystwa do urzędów politycznych; korespondencje kas oszczędności z urzędami nadzorczymi; zażalenia na niewłaściwe zachowanie się urzędnika i opiekuna; zażalenie przeciw grzywnom o przestąpienie ustawy o wyszynku napojów alkoholicznych; odwołanie się przeciw podwyższeniu taksy; rachunki kupców i rzemieślników do 20 K; kwity na zwrócone wa-

## 12. Organizujcie się, a będziecie silni!

dium; korespondenecye stowarzyszeń weterańskich z urzędami administracyjnymi; w szczególności zaś ogłoszenie wycieczek i zabaw; kwit na podatek wodny, wybierany z polecenia policyi sanitarnej; prośba o wymianę stemplicy; pozwolenie do noszenia dozwolonej broni; podanie o pozwolenie noszenia dozwolonej broni; ogłoszenie zguby przedmiotu władzom bezpieczeństwa; podania o uwolnienie od opłaty szkolnej, lub o udzielenie stypendyum, jeżeli jest załączone świadectwo ubóstwa; doniesienie o zaniechaniu wyszynku trunków; tabele kwalifikacyjne nauczycieli.

### MAŁA TABELA

#### podatku osobisto-dochodowego.

Od dochodu:	płaci się rocznie:		
	więcej jak K	włącznie do K	K h
1. klasa	1200	1250	7 20
2. „	1250	1300	8 —
3. „	1300	1350	8 80
4. „	1350	1400	9 60
5. „	1400	1500	10 80
6. „	1500	1600	12 —
7. „	1600	1700	13 60
8. „	1700	1800	15 20
9. „	1800	1900	16 80
10. „	1900	2000	18 40
11. „	2000	2200	20 —
12. „	2200	2400	24 —
13. „	2400	2600	28 —
14. „	2600	2800	32 —
15. „	2800	3000	36 —
16. „	3000	3200	40 —
17. „	3200	3400	44 —
18. „	3400	3600	48 —
19. „	3600	3800	54 —
20. „	3800	4000	60 —
21. „	4000	4400	68 —

Dla ciekawych podamy jeszcze jedną klasę, a mianowicie 65. klasę: od 92.000 K do 96.000 K płaci się 3720 K podatku.

Niejeden z nas chciałby mieć tyle dochodu, ile ci panowie tylko podatku płacą.

# ROZKŁAD JAZDY

## KRAKÓW-BOGUMIN-WIEDEŃ.

Kraków	12:56 noc pośp. 3:16	3:58 noc pośp. 6:39 rano	7:14 rano pośp. 10:02	9:20 rano osob. 1:54	2:00 pop. osob. 6:50 wiecz.	2:31 pop. pośp. 4:56	10:00 noc pośp. 12:50	10:30 noc pośp. 1:26 noc	6:40 wiecz. osob. 10:41	5:38 rano osob. 9:28
Bogumin										
Wiedeń	8:10 rano	12:48 poł.	3:41	9:57 wiecz.	5:13 rano	9:57	6:20	7:09 rano	6:51	7:56

## WIEDEŃ-BOGUMIN-KRAKÓW.

Wiedeń	7:40 rano (l. II. kl.) p.	8:00 rano osob.	10:25 rano os. Przerów 3:14 (l. II. kl.) poś.	12:05 pop. (l. II. kl.) poś.	1:15 pop. os. Przerów 6:23	3:10 pop. pośp. 8:47	6:22 wiecz. osob. 4:52 rano	7:45 wiecz. poś. (l. II. kl.) poś.	8:55 wiecz. (l. II. kl.) poś.	9:05 noc pośp. 2:40	9:50 noc (l. II. kl.) p.	10:45 noc osob. 7:25
Bogumin	12:06	5:15	siąd pośp. 3:25 Bogumin 5:28	5:28	siąd pośp. 6:45 Bogumin 8:47	8:47	4:52 rano	12:28	2:26	2:40	2:53	7:25
Kraków	2:47	9:58	Kraków 8:18	8:18	Kraków 11:42	11:42	9:46 rano	2:55	5:53	5:53	6:13	11:58

## BOGUMIN-CIESZYN-JABŁONKÓW.

Bogumin	6:15 ran o	7:55 rano	9:55 rano pośp.	11:15 rano	12:33 popołudn.	2:30	robocizny 5:20	5:40 wieczór	7:00	9:10 noc	10:50 noc	11:15 noc pośp.	3:50 3:50	robocizny 5:20
Cieszyn	7:30	9:05	10:32	12:10	1:35	3:35	6:08	6:33	8:16	10:15	11:55	1:54	4:46	6:35
Jabłonków	8:38	12:30	10:55	1:05	2:35	4:36	6:50	7:14	-	11:25	-	2:22	5:34	-



JABŁONKÓW-CIESZYN-BOGUMIN.

Jablonków	7-50 rano	10-56	11-40	1-45	3-20	— robotniczy	6-48	7-26	—	10-36	1-48	4-15	robotniczy Jablonków
Cieszyn	8-25	11-23	12-16	2-23	3-53	5-05	7-32	7-51	8-55	11-14	2-16	4-54	5-07 pop. Trzyniec
Bogumin	9-36	12-14	1-45	3-40	5-00	6-30	—	8-35	10-00	12-24	3-00	6-16	5-30 pop.

MOR. OSTRAWA-OPAWA

M. Ostrawa	3-43	7-04	10-19	10-32	11-34	2-29	5-19	8-01	8-30	11-17
Opawa	5-20	8-27	11-47	11-47	12-35	3-39	6-37	9-44	9-44	12-58

OPAWA-MOR. OSTRAWA

Opawa	10-40	6-02	9-36	9-36	11-04	3-40	4-32	7-10	7-10
Mor. Ostrawa	12-17	7-06	10-51	11-45	11-55	4-50	5-15	8-18	8-32

# FRYDEK-CIESZYN-BIELSK.

# BIELSK-CIESZYN-FRYDEK.

Frydek	8:31 rano	1:09 pop.	6:00	robotniczy 5:43 pop.	7:14 wiecz.	Bielsk	6:19 rano	10:30	2:50	—	8:16
Cieszyn	10:03	2:33	7:28	6:45	8:29	Cieszyn	7:54	12:29	5:01	6:58	10:20
Bielsk	11:31	4:10	—	—	10:30	Frydek	8:41	1:17	6:06	8:01	11:04

# GOLESZÓW-USTROŃ.

# USTROŃ-GOLESZÓW.

Goleszów	6:10 rano	7:37	12:00	4:10	9:30	Ustroń	5:33	6:41	10:03	2:36	8:46
Ustroń	6:27	7:54	12:17	4:27	9:47	Goleszów	5:50	6:58	10:20	2:53	9:03

# PIOTROWICE-FRYSZTAT-KARWINA.

Piotrowice	5:40 rano	9:14	—	1:45	6:36 wiecz.	Karwina	7:12 rano	10:25 rano	12:00	3:25	5:10	8:22 wieczór
Frysztat	6:22	9:42	11:01 rano	2:33	4:00	Frysztat	—	10:48 rano	—	3:48	5:45	8:50 wieczór
Karwina	6:44	10:04	11:23	2:55	4:22	Piotrowice	7:55	—	12:50	—	6:00	9:05 wieczór



MORAWSKA OSTRAWA-KARWINA.

5-06, 5-36, (6-18), 7-11, 8-04, 8-53, 10-19, 11-09, 11-49, 12-14, 1-34, 3-04, 3-50, 4-30, 5-33, 6-04, 7-12, 7-44, 8-56, 10-08

KARWINA-MORAWSKA OSTRAWA.

5-14, 6-24, 7-17, (7-58), 8-57, 9-39, 10-30, 11-53, 1-12, (1-44), 2-23, 3-11, 4-35, 5-31, 6-16, 7-15, 8-33, (9-05), 9-43, 10-25

GRUSZÓW-POLSKA OSTRAWA.

6-00, 6-40, 7-25, 8-02, 8-38, 9-15, 10-03, 10-43, 11-12, 11-40, 12-09, 1-00, 1-35, 2-04, 2-40, 3-00, 3-46, 4-24, 5-01, 5-31,  
6-05, 6-35, 7-10, 7-56, 8-28, 9-10, 9-56.

POLSKA OSTRAWA-GRUSZÓW.

6-20, 6-56, 7-40, 8-17, 8-53, 9-35, 10-17, 10-57, 11-27, 11-53, 12-23, 1-15, 1-50, 2-18, 2-56, 3-26, 4-04, 4-42, 5-16, 5-46,  
6-20, 6-50, 7-28, 8-10, 8-46, 9-28, 10-35.

Oznaczone nawiasem kursują tylko w niedziele i święta.



## DO „ZWIĄZKU LUDOWEGO“ ŚPIESZCIE!

Garstka energicznych i prawdziwych działaczy ludowych od kilkunastu lat pracuje nad podniesieniem oświaty wśród ludności polskiej na Śląsku i wywalczeniem przysługujących jej praw.

Pokazało się jednak, że praca oświatowa sama nie jest wystarczającą, bo podczas gdy wszyscy pracownicy — a było ich i jest dotychczas jeszcze, niestety, garstka tylko — zajęci byli pracą oświatową, nie było człowieka, któryby się na seryo zajął sprawami gospodarczymi. To też ludność nasza pod względem gospodarczym na ostatnim stała stopniu — a obcokrajowcy, przybysze z pod Prusaka i Czech, rozgospodarowali się u nas na dobre, uważając nas za niewolników na własnej ziemi.

I my też rzeczywiście niewolnikami tych obcych gospodarzy jesteśmy. Niedosć, że nam chcą wydrzeć tę najdroższą po ojcach naszych spuściznę — język ojczysty, że go zożydź chcą w oczach naszych, ale oni odebrać nam chcą w dodatku wszelkie prawa i uczynić nas zupełnie zależnymi pod względem gospodarczym; chcą doprowadzić do tego, abyśmy na starość o kiju żebraczym i o żebraczym chlebie wędrowali po naszej ziemi od wioski do wioski, od domu do domu...

Zrozumieli to prawdziwi działacze ludowi, a gdy przed kilku laty chcieli podjąć się pracy gospodarczej, zauważyli, że do pracy tej zabrakło rąk... zabrakło umysłów.

I posmutnieli. Lecz nie założyli rąk, nie usunęli się od pracy, ale z tem większym zapalem pracowali, a gdy w międzyczasie i sił chętnych do pracy przybyło — postanowiono wprowadzić w czyn powziętą przed kilku laty myśl, t. j. postanowiono podjąć się tej w naszych warunkach tak trudnej, lecz korzystnej dla ludu naszego pracy gospodarczej. I oto w październiku 1909. r. założono

**„Związek ludowy“ w Cieszynie,**

który ma spełniać, a po części już spełnia to wzniosłe zadanie.

Ma się rozumieć, że wszystkiego odrazu „Związek“ nasz zrobić nie był w stanie, ale uczynił to, co na razie okazało się najkonieczniejszym: pozakładał biura, w których członkom udziela się bezpłatnej pomocy i porady prawnej, pośredniczy w najmach i kupach, oraz w wyszukiwaniu pracy i innych sprawach informacyjnych. Biura takie znajdują się:

W Cieszyńsku w domu p. Koniecznej na Saskiej Kępie l. 10. Kancelarya otwarta w środę i w sobotę przed południem.

We Frysztaćce w domu p. Małysza (I. p.). Kancelarya otwarta we wtorek i w piątek przed południem.

W Boguminie-dworcu w lokalu „Macierzy szkolnej“. Kancelarya otwarta w poniedziałek przed południem.

W Jabłonkowie u p. Krieglera. Kancelarya otwarta we wtorek przed południem.

W Skoczowie u p. Szoltysovej (rynek). Kancelarya otwarta we czwartek przed południem.

W Ustroniu u p. O. Szczepańskiego. Kancelarya otwarta w poniedziałek przed południem.

W Polskiej Ostrawie w czytelnicy u p. M. Kartera, restauratora (pod zamkiem). Kancelarya otwarta we czwartek przed południem.

W Czechowicach u p. budowniczego Borgiela. Kancelarya otwarta w sobotę przed południem.

Wiadomo bowiem, iż na naszym Śląsku cała falanga najrozmaitszych niemiecko-żydowskich adwokatów tuczy się krwią biednego ludu, że chłop bardzo często ostatnią krowę z chlewa ze łzami w oczach sprzedać musi, aby zapłacić adwokata, bo za każde głupstwo, które adwokat zrobi, grubo sobie każe zapłacić. Doszło już nawet do tego, że ludzie adwokatów nazywają zdziercami i złodziejami i to z pewnością nie bez racji. Bo też niejednego chłop procesował się, procesował, a gdy mu już funduszków zabrakło i gdy chlew stał próżny a chałupa i pole sprzedano, aby pokryć koszt procesu, wtedy adwokat z zimną krwią pokazał mu drzwi: „Idź sobie, bo nie masz pieniędzy!“

I temu właśnie ździerstwu mają zapobiedz biura „Związku ludowego“; one to biorą w obronę wyzyskiwany przez niemiecko-żydowskie pijawki lud, one to udzielają członkom „Związku“ już od listopada 1909. r. bezpłatnej pomocy prawnej.

Jeżeli się który z członków czuje pokrzywdzony w swoim zawodzie i potrzebuje napisania skargi lub prośby; jeżeli po-

trzebuje napisania rekursu w sprawie nałożenia grzywny, w sprawie wysokiego wymiaru należitości, czy też jakiegokolwiek podatku; jeżeli potrzebuje napisania podania o zwolnienie lub zniżenie podatków, o pozwolenie na budowę, o przyjęcie do gminy, o zezwolenie na otwarcie sklepu, o koncesyę lub o rozpoczęcie rzemiosła, o wyrobienie pełnoletności, o zwolnienie od służby wojskowej i t. d. i t. d.; jeżeli potrzebuje zaciągnięcia pożyczki w którejkolwiek kasie, wyciągu hipotecznego, pokwitowania, przeprowadzenia wymazunku lub intabulacji, napisania skargi cywilnej lub karnej, kontraktu kupna i sprzedaży, lub kontraktu najmu — powinien się udać do któregokolwiek z biur „Związku ludowego“, a tam wykona mu urzędnik wszystko bezpłatnie.

Jak z tego wynika, członkowie nie muszą wcale wstępować do adwokata. Jeżeli zaś przyjdzie do procesu, wtedy „Związek ludowy“ poleci członkowi jednego z naszych adwokatów, który, prócz swej kieszeni, i dobro ludu naszego będzie miał na sercu, i który za obronę nie będzie żądał Bóg wie czego.

Ale i poszukującym pracy lub posady członkom „Związek ludowy“ chętnie śpieszy z pomocą, umieszczając nawet poszukiwania te w organie „Związku“, którym jest „Głos ludu śląskiego“. Jeżeli zaś który z członków szuka mieszkania albo chce takowe wynająć; jeżeli ma zamiar kupić albo sprzedać gospodarstwo, w tem wszystkim pośredniczą biura, ogłaszając również wiadomości te w organie Związkowym. Nawet ci członkowie, którzy wyjechać chcą do Ameryki lub gdzieindziej za granicę, powinni zwrócić się do jednego z biur „Związku ludowego“, gdyż nasze biura porozumiewają się z biurami emigracyjnymi i najlepszej w tym wypadku członkowi mogą udzielić informacji.

Ale jeszcze o jednym na razie pomyślał „Związek ludowy“. Chce on również nieść pomoc materialną tym najbardziej pokrzywdzonym i z powodu nieszczęścia jakiegoś w biedę popadłych członków, i dlatego zaprowadził

#### **fundusz zapomogowy,**

z którego każdemu członkowi, któryby z powodu epidemii lub pożaru poniósł znaczniejszą szkodę, albo w innych nieszczęśliwych wypadkach udzielać pomocy i wsparcia.

Ale teraz słusznieby się niejeden zapytał:

— Czy też to tylko prawda, co wy mówicie i piszecie?

Na to pytanie najlepiej odpowie sprawozdanie z czynności biur dla bezpłatnej informacji i pomocy prawnej „Związku

**14. Wrogowie wasi mówią, że bronią starośląskiego ducha, a oni chcą państwo Eulenburgów tu zaprowadzić!**

ludowego“ za czas od 1. listopada 1909 do 1. kwietnia 1910.  
Przedstawia się ono następująco:

### Sprawy sądowe.

#### N a p i s a n o:

a) nakazów zapłaty . . . . .	47
b) skarg w sprawach cywilnych . . . . .	31
c) skarg w sprawach karnych . . . . .	12
d) odwołań . . . . .	6
e) kawałków w sprawach niespornych . . . . .	32
f) podań egzekucyjnych . . . . .	18

### Sprawy treści politycznej.

#### W y s ł a n o:

a) prośb o koncesyę . . . . .	3
b) zgłoszeń otwarcia interesu lub rzemiosła . . . . .	13

#### Z a ł a t w i o n o:

a) spraw handlowo-przemysłowych . . . . .	14
b) różnych innych . . . . .	31

### Sprawy wojskowe.

#### W n i e s i o n o:

a) podań . . . . .	8
b) przedstawień i rekursów . . . . .	6
c) prośb o zapomogę . . . . .	1
d) pośredniczono w wypadkach . . . . .	2

### Sprawy podatkowe.

#### W n i e s i o n o:

a) podań . . . . .	9
b) rekursów . . . . .	16
c) innych t. p. spraw . . . . .	39

#### W y g o t o w a n o d a l e j:

a) kontraktów kupna . . . . .	27
b) kontraktów dzierżawy . . . . .	3
c) skryptów dłużnych i pokwitowań . . . . .	50
d) różnych dokumentów . . . . .	134
e) podań o posady i pracę . . . . .	28
f) listów upominających . . . . .	185
g) rekursów do Ministerstwa . . . . .	3

---

Pośredniczono w wyszukiwaniu pracy . . . . . 39 członkom.  
Wyszukano posad dla . . . . . 2 członków.

Udzielono porady prawnej . . . . . 138 członkom.

Pogodzone 4 strony.

Wyrobiono dożywotnich rent 1.

Teraz już chyba każdy z czytelników przyzna, że „Związek ludowy“ należycie spełnia swoje zadanie, że rzeczywiście jest matką tego naszego, na każdym kroku krzywdzonego i wyzyskiwanego ludu. Zresztą cyfry same mówią za siebie.

Powinien to zrozumieć lud i garnąć się do „Związku ludowego“, bo im większa nas będzie siła, tem więcej dla poprawienia naszego bytu będziemy mogli zrobić, tem bliżsi będziemy chwili zupełnego wyzwolenia się z pod bata naszych ciemnych — tem prędzej będziemy ekonomicznie od nich niezależnymi.

Chcąc dostarczyć członkom tak znacznych materyalnych korzyści, muszą wkładki być trochę wyższe, aniżeli w innych towarzystwach, z których członkowie żadnych zysków materyalnych nie ciągną. Ażeby zaś należenie do „Związku ludowego“ uprzystępnąć nawet tej najbardziej upośledzonej warstwie naszego społeczeństwa, rozdzieliliśmy członków na 3 klasy, a mianowicie:

Członkowie I. klasy płacą wpisowe 50 h (raz na zawsze) i wkładki miesięczne po 40 h. Korzystają oni ze wszystkich praw i ze wszystkich korzyści, jakich „Związek ludowy“ członkom dostarcza.

Członkowie II. klasy płacą wpisowe 1 K i wkładki miesięczne po 70 h. Różnią się oni od członków I. klasy tem, że otrzymują bezpłatnie co tygodnia organ „Związku“, którym jest „Głos ludu śląskiego“.

Członkowie III. klasy płacą wpisowe 1 K 50 h i wkładki miesięczne po 1 K. Różnią się oni od członków II. klasy tem, że z ich wkładek przechodzi pewna część na fundusz oświatowy, abyśmy popierać mogli ochronki i szkoły polskie, biedną działalność w naszych szkołach i wogóle ruch oświatowy na Śląsku. Do tej klasy wpisywać się będą niezawodnie wszyscy ci, którzy znajdują się w korzystniejszym materyalnym położeniu i należą do ludzi uświadomionych.

Ażeby „Związek ludowy“ należycie się rozwijał i ażeby był w stanie w jak najkrótszym czasie rozszerzyć swą działalność, trzeba, aby mu ze wszystkich stron śpieszono z pomocą.

Przystępujcie więc do „Związku ludowego“ rolnicy, rzemieślnicy i ty ludu roboczy, bo już czas najwyższy, abyśmy, skupieni w organizacyi, mającej na celu podniesienie dobro-

**15. Rozszerzajcie wasze pismo „Głos ludu śląskiego“!**



bytu ludności naszej pod względem oświatowym i gospodarczym, raz już przecież wydobyli się z niedoli, do której nas wypychają nasi ciemniźcyiele, a wtedy dopiero dobrze nam się będzie powodziło na własnej ziemi.

Do „Związku ludowego“ więc śpieszcie!...



### O NAWOZACH SZTUCZNYCH.

Użycie nawozów sztucznych z każdym dniem staje się powszechniejszem, z każdym dniem szybko wzrasta, bo gospodarze przekonali się, że przy pomocy nawozów sztucznych daleko więcej wygospodarować mogą, daleko większe dochody z morga uzyskać mogą.

Nawozy bowiem sztuczne pozwalają ziemię ubogą, świeżo pod uprawę wziętą, ziemię wyczerpaną, w krótkim czasie do urodzajności doprowadzić, urodzajność ziemi podnieść do najwyższego stopnia, bez szkody dla urodzajności pól, jak najkorzystniejszy płodozmian zaprowadzić, zasiewy słabe wzmocnić, na koniec w krótkim czasie dojść do wielkiej ilości nawozu stajennego. Przy użyciu więc nawozów sztucznych można dojść do wielkiej ilości słomy, która użyta na ściółkę, użyźni nam znakomicie nasze pola. Ostatni wzgląd jest bardzo ważnym, szczególnie na ziemiach ubogich, górskich lub w latach posuchy.

Śmiało też można powiedzieć, że niema wioski w naszym kraju, w którejby chociaż kilka cetnarów mączki kostnej rocznie nie używano. Pomimo tego szczególnie mniejsi gospodarze mają jak najfałszywsze pojęcia o nawozach sztucznych, na które nieraz wiele pieniędzy wydają, dlatego też postanowiłem napisać kilka uwag w tej sprawie, aby przyczynić się do rozpowszechnienia pierwszych pojęć o nawozach sztucznych, przyczynić się do uniknięcia wielu błędów, które dziś powszechnie są popełniane, przyczynić się do usunięcia oszukaństw, na jakie z powodu swej nieświadomości wieśniacy codziennie są narażeni.

#### Ostrożność przy zakupie nawozów sztucznych.

Nadużycia, jakich handlarze nawozów sztucznych powszechnie się dopuszczają, powinny nareszcie nauczyć gospodarzy ostrożności. Jakże często gospodarz zamiast mączki kostnej kupuje w znacznej części ziemię, piasek i inne bezwarto-

ściowe domieszki. Oprócz tego wartość nawozowa, a zatem różnica w cenie rozmaitych gatunków nawozów jest bardzo wielka; przy nawozach z kości cena 1 cetnara metrycznego wynosić może od 5 do 10 złr. Jakże wielkie pole do oszukaństw. Niektórzy kupcy zarabiają w ten sposób wcale ładne sumki na nieznajomości i niezaradności ludzkiej. Byłby już największy czas, aby pieniędzy ciężko zapracowanych na próżno nie wyrzucać i kieszeni rozmaitych pejsatych pośredników nie napychać.

Nawozy sztuczne najlepiej jest sprowadzać wagonami wprost z fabryki. Jeden jednak ani dwóch gospodarzy nie są w stanie tego zrobić, lecz gdyby się zebrali gospodarze z całej wsi, którzy nawozów sztucznych potrzebują, to rzecz byłaby znacznie ułatwiona. Sprowadzaniem nawozów sztucznych powinny się zająć gminy, Kółka rolnicze, Towarzystwa rolnicze. Przy zakupnie nawozów sztucznych uważać należy na następujące szczegóły:

Wartość nawozu zależy od zawartości kwasu fosforowego, azotu lub potasu. Przy zakupnie nawozów sztucznych płaci się tylko za trzy główne pokarmy roślinne: kwas fosforowy, potas i azot. Należy więc zawsze żądać od kupca gwarancyi co do zawartości w procentach tych pokarmów.

Nareszcie zawsze wymagać należy, aby kwas fosforowy znajdował się w mączce kostnej, superfosfatach, żużlach Thomasa w stanie rozpuszczalnym, ponieważ tylko w tym stanie przez rośliny pobrany być może, w stanie więc tylko rozpuszczalnym przedstawia dla gospodarza wartość.

Falszowanie nawozów sztucznych przez dodawanie domieszek, zawierających kwas fosforowy, azot w stanie nierozpuszczalnym, jest dosyć częste. Dla zwiększenia zawartości azotu w mączce kostnej dodają mączkę rogową, w której azot ma mniejszą wartość niż azot zawarty w mączce kostnej. Do mączki kostnej dodają także rozmaite mineralne materiały, w których kwas fosforowy jest nierozpuszczalny, jest bez wartości. Do żużli Thomasa dodają tak zwany „rodondo fosfat“, zawierający wprawdzie kwas fosforowy, ale w stanie nierozpuszczalnym, a zatem bez wartości dla gospodarza. W celu ochrony od tej domieszki należy żądać gwarancyi, że żuźle Thomasa nie zawierają glinu.

Oprócz tego żuźle Thomasa fałszują innymi mineralnymi materiałami (Los Roques-Phosphat, Phosphate de Pernes), które nie mają żadnej wartości nawozowej, jak to doświadczenia w tym kierunku wykonywane wykazały.

Dalszym względem, na który przy zakupnie nawozów

**16. Jednajcie nam nowych prenumeratorów!**

sztucznych zwrócić uwagę należy, jest stopień miałkości. Od mniej lub więcej dokładnego zmielenia zależy rozpuszczalność kwasu fosforowego, zależy wartość nawozu. Szczególniej pod tym względem uważać należy przy zakupnie żużli Thomasa, gdyż żużle zmielone mają bardzo małą wartość nawozową. Przy kupnie żużli Thomasa żądać należy 16—18 proc. kwasu fosforowego i 75 proc. miału.

Przy zakupnie należy uważać, aby superfosfaty nie były wilgotne, lecz suche, drobno ziarniste.

Widzimy więc, że gospodarz, kupując u handlarza nawozy, kupuje kota w worku, wyrzuca, marnuje ciężko zapracowany grosz, z drugiej zaś strony z tego, co powyżej napisaliśmy, wynika, że gospodarz nie może na oko osądzić dobroci nawozów sztucznych, musi więc o to zapytać się stacyj doświadczalnych, które zajmują się badaniem wartości nawozów sztucznych. Przy zakupnie małej ilości byłoby to za drogie, lecz przy zakupnie wspólnymi siłami całego wagonu należy zrobić z fabryką pisemną umowę, a następnie próbkę nawozu posłać do stacyi doświadczalnej do zbadania. Wtedy tylko gospodarz będzie mógł z pewnością wiedzieć, że pieniędzy nie zmarnował, wtedy tylko będzie się mógł spodziewać obfitych plonów. Nawozy sztuczne należy więc kupować zawsze od znanej rzetelnej firmy, która poręczy zawartość kwasu fosforowego, azotu lub potasu, która zgodzi się na sprawdzenie zawartości nawozu przez stacyę doświadczalną, a w razie wykazanego braku, na przykład kwasu fosforowego w mączce kostnej, odpowiednio cenę obniży.

Natychmiast po nadejściu nawozu należy zaprosić dwóch świadków, w ich obecności przeliczyć worki, zbadać, czy są plombami zaopatrzone i wziąć próbki. Z każdego dziesiątego worka bierze się z różnych miejsc po garści nawozu i składa się osobno, poczem miesza się dokładnie i rozdziela na 3 równe części, z których każda powinna ważyć  $\frac{1}{2}$  do 1 kilograma. Próbki te wsypuje się do suchych flaszek, które należy w obecności świadków dobrze zakorkować i zapieczętować lakiem. Dwie próbki posłać należy do stacyi doświadczalnej, trzecią zaś fabrykantowi lub dostawcy nawozu. Protokół z tej czynności podpisują obecni świadkowie. Niektóre fabryki mają swoje warunki, które przy braniu i przesyłaniu próbek uwzględnić należy.

Nakoniec wspomnieć musimy, że od czasu do czasu pojawiają się modne nawozy sztuczne, przed którymi gospodarz mniejszy szczególnie powinien mieć się na baczności. Obecnie takim nawozem zachwalanym jest skoncentrowany nawóz by-

dłęcy, który nie jest niczem innem, jak tylko sproszkowanym nawozem stajennym, zbyt drogo sprzedawanym. Ostrożnie gospodarze, bo szkoda wyrzucać pieniędzy.



### NASZA PIEŚŃ.\*)

Gdy duch wyzysku i ciemnoty,  
Wśród ludu berło dźrzyży;  
Sił chcemy dodać mu, ochoty,  
Więc z nami, kto w lud wierzy!!  
Niesiemy ziarna zdrowe — idziemy światło siać;  
Nasz związek jest ludowy, więc wiecznie będzie stać!

Dość długo z ludu żyli oni,  
Z krwi jego łez i potu,  
Dziś lud sam chwytą berło w dłonie  
I sam próbuje lotu.  
Niesiemy hasła nowe pomiędzy naszą brać;  
Nasz związek jest ludowy — on będzie więzy rwać.

Jak kruki, kraczą wciąż nad nami,  
Jak sęp, wietrzą zdobyczy.  
Bez pracy, oni są panami  
I wiodą lud na smyczy.  
Precz kruki, sępy, sowy! — idziemy więzy rwać;  
Więc w górę wzniesmy głowy — idziemy światło siać;

Na śląskiej chcemy stać rubieży,  
Jednego ludu dzieci;  
Bo w ludzie przyszłość ludu leży,  
Wśród robotników, kmieci.  
Więc w związek iść ludowy, by sami żyć i trwać.  
Nasz związek jest ludowy — Bóg z nami będzie stać.

Gdy lud okaże swoje siły,  
Znikną wyzysku moce;  
Dość długo przecież nas trapiły,  
Obcej ciemności noce.  
Niesiemy hasła nowe — idziemy więzy rwać;  
Nasz związek jest ludowy — Bóg z nami będzie stać.

---

\*) Po melodyę do pieśni zwracać się do Związku ludowego w Cieszynie, Saska Kępa 10.

**17. Nie dajmy się! Ze śląskich Polaków chcą zrobić Prusaków!**

## SIEDMIORO PRZYKAZAŃ DLA TYCH, CO MEBLOWAĆ MIESZKANIE ZAMIERZAJĄ.

1. Kupuj powoli, nie spiesz się, bo zaopatrujesz się w towaryszyszy na całe życie. Zostaw sobie czas na obmyślenie całości i każdego szczegółu.

2. Obmyślając szczegóły, nie trać z oka całości. Jednolitość pokoju, nawet przy różnorodności najskromniejszych sprzętów, otrzymać można przez barwę, wywołującą nastrój. Nie należy cieniować jednej i tej samej barwy aż do znudzenia; o wiele lepiej zestawieć dwa a nawet trzy dobrze szarmonizowane tony.

3. Unikaj, jeśli możesz, mebli gotowych. Gotowe ubranie i gotowy mebel robione są dla wszystkich i dla nikogo. Niech sprzęty twego mieszkania będą „twoje własne“, do potrzeb, upodobań i środków właściciela ściśle dostosowane.

4. Strzeż się efektownej tandety i imitacji. Mebel tani powinien być najprostszy, z najprostszego materiału, lecz przyzwoicie odrobiony. Oszczędzaj na ozdobach, nie na wykonaniu.

5. Jeżeli stać cię na droższe umeblowanie, postaraj się o wzory stworzone przez polskiego artystę. Sprzęty te nie wypadną drożej od niemieckich, ze składów mebli wziętych, a nadadzą twemu domowi polski charakter. Po wskazówki zwróć się do Polskiej sztuki stosowanej.

6. Pamiętaj, że plusze, jedwabie, złocenia, nie stanowią o piękności mieszkania, że kreton może być piękniejszy od adamaszku, a dąb czy jasion nie gorsze są nieczem od palisandru.

7. Szanuj stare sprzęty, nie usuwaj ich na strych. Są one często wzorem doskonałej stolarskiej roboty, a najprostsze nawet zwracają uwagę pięknnością słoju drzewa, dobieranego starannie. Odnowione łatwo stać się mogą ozdobą twego mieszkania.

K o n s t a n c y a S t ę p o w s k a.



## O CZEM MATKI PAMIĘTAĆ POWINNY?

Tylko dobre, rozumne matki mogą wychować dzieci na ludzi. Toż ten drobiazg, te malecy, to przyszli ludzie, to ci, co zastąpić nas mają, żyć w innych warunkach, może inaczej niż my, być lepszymi od nas. Oni mają od nas dostać przygotowanie do wszystkiego, co ich czeka; a czeka może niejeden trud i niejeden ból. Kto ich nauczyci, jakimi być mają, co kochać trzeba, w czym leży obowiązek, gdzie jest prawda i moc, skąd siła?

Matka!... niema dziecka, któremu by to imię świętem nie było, a któremu, że świętem nie jest — nie ono winne. Więc matka od małości strzeże, czuwa. Najpierw nad ciałem dziecka. Ileż to dzieci małych, brudnych, wiecznie zasmolonych, nieuczesanych biega dzień cały, że prawie niczem od zwierząt się nie różnią. Pewnie, że dzieci zabierają matce dużo czasu, ale matką być, to nie tylko radość, ale też trud i obowiązek. Wiele matek cieszy się, że dziecko grzeczne, bo daje się uspokoić kołysaniem. Środek jest zły: szkodzi mózgowi i żołądkowi; toć starsi nierzadko nie znoszą luśtawki.

Dziecko zostawione bez dozoru, pełza i idzie dokąd chce. Więc słyszy klątwy, kłótnie, wyzwiska, widzi twarze zagniewane, może czasem bójki lub pijanych.

Czy ten widok dziecko ma zabrać z sobą w lata przyszłe i myśleć potem co widziało i dlaczego? Dziecko, rosnące w otoczeniu czystości, łagodności i spokoju, będzie z pewnością unikało brudu, karczmy, wrzasku.

Dzieci potrzebują zabawy; wcale nie jest łatwo „zabawić dziecko“. U zamożniejszych pozwolić psuć zabawki, u innych dać wyrządzić szkodę, u wszystkich bawić się, t. z. znęcać nad zwierzętami, jest zle i fałszywe. Wreszcie nauczcie dziecko pracować. Nauczcie je, że chleb to praca, że dom to praca, że ziemia to praca. Nauczcie, nie — że praca przekleństwem jest, lecz błogosławieństwem; że trud dla innych jest słodszy, niż dla siebie, że pracę stworzył Bóg. Niech dziecko przywyknie usłużyć rodzicom, wyręczyć rodzeństwo, ustąpić czegoś swojego uboższemu. — Niech wie, że nauka, to praca, nie zabawa; że życie, to znój. Nauczcie, co to kochać Boga i Ojczyznę, co żyć tak, aby innym z nami lepiej było. Nauczcie — przykładem.



### **NAJWAŻNIEJSZE PRZEPISY ZDROWOTNE.**

1. Myj ręce wodą mydłem kilka razy dziennie, zwłaszcza przed jedzeniem, codziennie twarz, szyję i górną część tułowia myj rano i wieczór wodą zimną.

2. Zęby czyść szczoteczką i proszkiem do zębów (nie kałodontem lub innymi podobnymi środkami) po obiedzie i wieczorem; rano płucz jamę ustną wodą.

3. Paznogie obcinaj dwa razy na tydzień.

4. O ile możliwości często zmieniaj bieliznę.

5. Kap się przynajmniej raz na dwa tygodnie w wodzie letniej i zimnej.

**18. Tylko dobrzy rodzice są w stanie dzieciom dobre dawać wychowanie!**

6. Głowę zmywaj co dwa tygodnie, czesz włosy gęstym grzebieniem i szczotką.

7. Jedz powoli, żuj dokładnie pokarmy, po obiedzie z pół godziny spoczniij.

8. Nie pij nigdy wódki, piwa, wina, mocnej herbaty, mocnej kawy, za napój używaj czystej wody, lekkiej herbaty lub mleka. Nie pal nigdy tytoniu.

9. Pokój sypialny przewietrzaj często, a zwłaszcza przed udaniem się na spoczynek.

10. W wieku do lat 10 śpijaj od 8. wieczór do 7. zrana; od lat 10 do 12 śpijaj od godziny 9. wieczór do 7. zrana; od lat 12 do 15 śpijaj od 9½. wieczór do 7. zrana; po 15 latach śpijaj od godz. 10½. wieczór do 7. zrana.

11. Nie czytaj, nie pisz o zmroku.

12. Oddychaj nosem! piersi naprzód! głowa do góry!

13. W chwilach wolnych używaj ruchu na świeżem powietrzu.



### SAME BAJKI.

1.

Była raz kobieta, która miała piękne zęby, i nie śmiała się nigdy...

2.

Była sobie raz pewna pani, która o sobie mówiła, że jest brzydka i stara, i chciała, ażeby w to ludzie wierzyli.

3.

Był sobie raz wielki defraudant, który nie był waryatem...

4.

Było raz symboliczne dzieło sztuki, które stało się zrozumiałem, gdy je krytyk objaśnił.

5.

Był raz pewien pan, który znał osobiście kilku znakomitych ludzi i przez to nie uważał siebie za znakomitego.

6.

Był raz staruszek, który nie opowiadał o swojej pięknej młodości.

7.

Był raz pewien narzeczonny, który tak bardzo był zakochany w narzeczonej, że zapomniał od teścia odebrać posag.

8.

Był raz poeta, który nie był najznakomitszym z współczesnych w opinii — swojej rodziny...

9.

Był raz wielki bal na dochód ubogich, który ubogim przyniósł dochód...

10.

Był raz poeta, który nie „ściagał“, ale za to był inny, który wprawdzie kradł, lecz podawał źródło, skąd brał...

11.

Był raz mądry dziennik brukowy, który nie chorował na megalomanię i nie był śmieszny...

12.

Był raz aktor, który nie chciał być sławnym...

13.

Była raz aktorka, która, choć młoda i piękna, nie chciała mieć wielbicieli.

14.

Był raz urzędnik, który nie miał długów...

St. pol.



B e n e d y k t H e r t z.

### GĘŚ I ORZEŁ.

Pod obłokami szybując i patrząc prosto w twarz słońcu,  
Zatęsknił raz orzeł do ziemi.  
Zaszumiał więc olbrzymiemi  
Skrzydły i siadł na wielkiej topoli, co w końcu  
Podwórza samotnie sterczała.  
Spojrzał dokoła ciekawie,

O tuż prawie

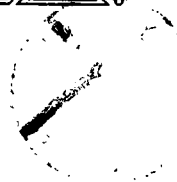
Pod płotem, od topoli niedaleko  
Siedzi gęś biała,  
Bielutka jak mleko.

Więc orzeł wzrok wyteżył i uważnie patrzy...  
„Doprawdy — rzeczy — jakiś okaz rzadszy  
Spadł na to miejsce, pełne brudu, błota.  
Cóż to za śliczna główka, co za szyja wiotka!...  
Nie, stale żyć nie może tak cudna istotka.

**19. Pilność jej matką szczęścia!**



Wśród kur, kaczek, indyków!... zbyt nędzna hołota.“  
 To rzekłszy, orlisko  
 Z wielkiej topoli przesiadł się nizko  
 Na płot podwórka.  
 „Witaj, uroczal! Jak biała chmurka  
 Zawisnie czasem na groźnem niebie,  
 Takeś zjawiała się ty na ziemi,  
 Lecz to nie miejsce dla ciebie.“  
 Poruszona słowy temi,  
 Choć nie wszystko zrozumiała,  
 Gęś rzewnie, cicho gęgnęła: „O latać, lataćbym chciała“...  
 „A co!... — zawołał — przecucie nie zwiodło;  
 Między ziemską zgrają podłą  
 Znalazłem duszę, co rwie się wyżej;  
 Niech się jeno do mnie zbliży,  
 A zawiode ponad chmury,  
 Ponad kraśnych zórz purpury,  
 Hen, ku gwiazdom wyłoconym,  
 Hen! ku słońcom wysrebrzonym!“  
 „Dobrze, dobrze — gęś przerywa —  
 Ponad kraśnych zórz purpury —  
 Latać... latać! — I w zapale  
 Skrzydła białe rozpostarła,  
 Nawet ogon już zadarła,  
 Lecz się w przestworza nie uniosła wcale,  
 Tylko w szalonej ochocie,  
 Tocząc się, biedz zaczęła po chlapiącym błocie.  
 „To nie — rzekł orzeł — latać — mała sztuka.  
 Byle nieuka  
 Nauczyć można takiej mądrości.  
 Od ciągłego siedzenia zcieęzały ci kości,  
 Ale to przejdzie; tymczasem ja oto  
 Dla towarzystwa tej pójde piechotą.“  
 — „Dokąd? — gęś pyta. — „Ku skale pójdziemy,  
 Na której szczycie leży gniazdo moje;  
 W górę cię wzniosę, a z góry we dwoje  
 Spróbujem latać... Lecz gęś w drodze niemej  
 Dziób otworzyła, spogląda na drogę.  
 I gęga wreszcie: „Ja też?... ja nie mogę!“  
 „Nie bój się!“ Ktoby bronił, nie ujdzie stąd zdrowo!  
 Orlem zapewniam cię słowem!“  
 Ale gęś mileczy, kręci tylko głową,  
 Jakby naraz wspomnieniem zaskoczona nowem...  
 „Nie potrzebuję cię luba, wszak byłaś tak skora...  
 Ale bo ja tu czekam — czekam na gąsiora...“



# Informator dla kupujących.



# Franciszek Małysz

we Frysztacie

poleca P. T. Publiczności swój bogato wyposażony

skład maszyn do szycia, auto-  
mobilów, motorów i rowerów.

Wszystko najlepszej jakości i po cenach nader przy-  
stępnych do nabycia.

Obsługa rzetelna!

Ceny umiarkowane!

## „BAZAR LUDOWY“

we FRYSZTACIE

poleca P. T. Publiczności artykuły spożyw-  
cze najlepszej jakości. Można tam otrzymać  
wszystko, co do kuchni i gospodarstwa  
potrzeba. Z powodu wielkiego odchodu,  
towar zawsze jest świeży i jaknajlepszy.  
Tam też każda gospodyni śpieszyć powinna.

:: :: OBSŁUGA PRĘDKA I RZETELNA. :: ::



**Kancelarya adwokacka**



**Dr. T. Ł. Tomickiego**



**w Polskiej Ostrawie**



przyjmuje zastępstwo stron  
przed sądami i władzami w  
Polskiej i Morawskiej Ostra-  
wie, tudzież w całej Galicyi,  
- - - Śląsku i Morawii. - - -



Korespondencye w języku  
polskim,  
czeskim  
i niemieckim.



Najlepszym i sumiennym majstrem szewskim w Pol. Ostrawie jest

## Franciszek Kozik

Do niego więc spieszcie Polacy ostrawscy i  
zamawiajcie obuwie, a zobaczycie, że nigdy  
tego nie pożałujecie.

## WIELKI SKŁAD

towarów kolonialnych i spożyw-  
ozych, prawdziwych win węgier-  
skich, austriackich i hiszpań-  
skich oraz wódek polskich, ko-  
niaku, rumu i takoci.

## Papiery listowe,

oraz tutki i hibułki cygaretowe  
RUDOLFA HERLICZKI z Krakowa.

## Spółka spożywcza

CIESZYN, Saska kępa I. 7. Filia I. ulica Bielska 12.  
Filia II. Bob.-Wzgórze. Fil. III. w Nieborach.

## WOJCIECH SUMERA

krawiec męski w Pol. Ostrawie

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa  
wchodzące i wykonuje je modnie, na oznaczony czas  
i po cenach przystępnych dla każdego.

# Pytał

jeden drugiego — obaj bardzo głodni,  
Którzy to dziś rzeźnicy są najwięcej modni?  
Poszli wreszcie do sklepu, kielbasy kupili,  
Ale po niej żołądki rękami dusili.

Gdy szli razu innego — spotkali tłustego,  
Człeka bardzo dobrze im wyglądającego.  
Więc pytali o radę. Ten im zaś odpowie:  
Jeśli chcecie jeść dobrze, być zdrowi w Gruszowie,

To kupujcie wędliny, kielbasy, szyneczki,  
Nigdy u nikogo, tylko u Kubeczki.  
On ma wszystko solidne, no i smakowite,  
On też ceny ma mierne, wcale nie podbite.

On sam, w swoim warsztacie w sąsiedniej Wierzbicy  
Wędliny wyrządza z świeżej polędwicy.  
Tam mięso sprzedaje — a tutaj wędliny,  
Ja kupuję u niego — To masarz jedyny.

Kiedy zdrowie swoje chcecie szanować troszeczkę,  
Polecam wam najwięcej —

Grzegorza

# Kubeczkę.

# Jedyny Robotniczy browar

w Radwanicach

założony w roku 1908. w listopadzie.

Cena zakładowego kap. 270.000 K bez składów.

Kontrolę  
nad całym interesem prowadzi  
komisja złożona z członków pol-  
skiej, czeskiej i niemieckiej partii  
socjalno-demokratycznej.

Dziś wyrabia piwovar 1800  
hektolitrow piwa miesięcznie  
- - a odbył stale wzrasta. - -

Browar zajmuje 7 urzędników  
a daje pracę 35 robotnikom.

Składy posiada :

⊗ w Mor. Ostrawie, Hrabówce, ⊗  
⊗ w Orłowej, w Błędowicach ⊗  
⊗ i Baszce za Frydkiem. ⊗

Zawiadamiam Szanowną Publiczność polską, że z Nowym Rokiem otworzyłem  
w Gruszowie przy ul. Głównej w domu p. Förstera  
skład i pracownię obuwia wszelkiego rodzaju.

Wykonuję obuwie dla kalek.

Tomasz Sroka, absolwent c. k. technologicznego kursu przem. we Wiedniu.

**Która godzina?** Kiedy bo nie wiem,  
mój zegarek idzie po  
swojemu, jak chce. Tak, tak, z pewnością nie kupiłeś go u

**Karola Wratnego w Gruszowie**

przy ul. Głównej. Tam gdy kupisz zegarek — to chodzić  
będzie wyśmienicie. — Tam cię nie oszydzą — bo to swoi.

 Kupuj więc u Wratnego w Gruszowie. 

**Tomasz Wieczorek, Gruszów**

Śląsk austr., ul. Wiktora, Dom własny.

Poleca obuwie doborowe po wszelkich najniższych cenach — a to: **męskie,  
damskie i dzieciinne. Obuwie gotowe na składzie.** W warsztacie moim  
pracuje stale 7 ludzi. Firma moja uzyskała na wystawie przemysłowej w Opawie.  
w roku 1909 wielki medal srebrny.

Jeśli dusza twoja polska  
Jeśli lubisz szczerłość starą  
Jeśli gniesz duszę troska  
A pić lubisz, ale z miarą  
Śpiesz no wtedy luby bracie  
Do gospody znanej Stryka  
On z ochotą czeka na Cię  
Wódek polskich ma bez lika.

**w Gruszowie —**  
zaraz obok kolei.

Masz tam polskie swe gazety  
Zjeść dostaniesz i kotlety.  
A Polaków znajdziesz wielu  
Bo u Stryka jak w weselu.

Towarzystwa polskie cztery,  
Polskie wódki i likiery,  
Włecz gdy radość w duszy zbiera  
Śpiesz no, śpiesz —

**do Fruchthändlera.**

WIELKI SKŁAD

**towarów galanteryjnych, bławatnych i tkanin.**

Sprzedaję tylko „we wielkim“ i tylko  
dla odsprzedawców, spółek i konsumów.

**LEOPOLD LÖWY, Mor. Ostrawa,**

Ulica Mostowa. Budynek Kasy oszczędności.

**Restauracya i bardzo dogodny hotel**

**MARYI ZUBER w Mor. Ostrawie**

poleca się względem Szanownej polskiej Publiczności.





# Henryk Jandaurek

C. K. NADWORNÝ FOTOGRAF

== CIESZYN, ul. Stefanii. ==

Poleca swoje atelier fotograficzne.

Wykonuje fotografie barwne i zwykłe.

Obstalunki załatwia szybko i tanio.

## Fr. Sedlecki

Mor. Ostrawa. == Ul. Główna 29.

Centralny  
i największy skład  
gramofonów,  
zonofoonów,  
orchestronów  
i płyt.

Sprzedaje za gotów-  
-- kę i na raty. --  
Płyty polskie, cze-  
skie i niemieckie.  
8 kład 1giel i membranów.



Śląsk Gruszów, Jan Berdecki, Gruszów, Śląsk.

## Wielki warsztat kołodziejski

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres zawodu jego wchodzące.  
Usługa skrzętna. — Dostarcza także zamiejscowym

Stwórzmy przemysł a zdobędziemy siłę i potęgę!

\_\_\_\_\_ Nauką i pracą ludzie się bogacą!

\_\_\_\_\_ Krytykujmy a popierajmy — pójdziemy naprzód!

**Fabrykacya worków papierowych.**

Wyrób ksiąg handlowych i notesów.

Ramowanie obrazów i luster.

Skład papieru i przyborów muzycznych.

Wszystko tanie i doborowe.

**Józef Nowak, Orłowa. Śląsk austriacki.**



**Kawiarnia Central**  
właściciel Ignacy Mehler.



Morawska Ostrawa, ul. Główna. Premiowana dyplomem  
i złotym medal. na wystawie kucharskiej w Mor. Ostrawie.



poleca się bardzo jako punkt zborny wszystkich  
na granicy mor.-śląskiej żyjących Polaków. Polskie  
tygodn. i dzienniki w każdym czasie. Skrzętna usługa.



Baczność!

**KUBICZEK**

Baczność!

Rynek **MOR. OSTRAWA** Rynek

**Wielki skład papieru**

przyborów szkolnych i kancelaryjnych.

Na składzie również czasopisma polskie.

Księgarnia zaopatrzona w nowe dzieła polskie, czeskie  
i niemieckie. Polecam się szczególnie Zarządom szkół i  
WPanom Nauczycielom i Nauczycielkom. Kancelaryę gminną  
również zaopatruję w przybory. Usługa rzetelna. Ceny niskie.

*Jeśli chcesz mieć fest ubranie,  
A ma leżeć ci ulanie  
Idź do **Sroki**, krawca **Sroki**,  
On już majstrem długie roki.*

*On, jak zrobi ci ubranie,  
Każdej pannie będziesz miły,  
Mało grosza weźmie za nie,  
Panny będą cię goniły.*

*On w Gruszowie ma warstaty,  
Ludzi sporo tam pracuje,  
Jeśliś Polak, to zakatuje,  
Nawet piwa zafunduje.*

# Alojzy Fuchs

Morawska Ostrawa

== ulica Mostowa. Telefon Nr. 184. ==

Biuro techniczne i fabryka ogrze-  
:: walni, wodociągów, gazowni. ::

Zakładanie urządzeń kąpie-  
lowych, klozetów i urządzeń  
:: :: dezynfekcyjnych. :: ::

Specjalny skład najlepszego obuwia  
dla panów, pań i dzieci

LIFERANT DLA C. K. URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH.

== Obuwie trwałe a tanie. ==

**Alfred Serchenfeld**

Morawska Ostrawa.

NIE CZYTAJCIE! ===== NIE CZYTAJCIE!

# ANTONI MALEJKA

===== majster krawiecki w Boguminie Dworcu =====

poleca P. T. Publiczności z Bogumina i okolicy swój wielki warsztat krawiecki, w którym wykonuje wszelkie, w zakres krawiectwa wchodzące roboty od najzwyczajniejszych do najmodniejszych po cenach umiarkowanych i na oznacz. czas.



Kto chce mieć dobre, trwałe i tanie obuwie, nie-  
===== chaj zamawia u =====

**Władysława Prażmowskiego**



majstra szewskiego  
w Boguminie dworcu



a przekona się, jak cenną jest nasza wskazówka.

CZYTAJCIE! =====

===== CZYTAJCIE!

# LEON GOLDSCHNEIDER

w Mor. Ostrawie, ulica Główna (w pobliżu Rynku)  
zwraca uwagę P. T. Publiczności na swój bogato wyposażony

===== skład gotowych ubrań =====

===== :: dla panów i dzieci :: =====

Można tam nabyć najrozmaitsze gotowe ubrania i bieliznę, po bardzo przystępnych cenach dla każdego. — Obsługa rzetelna.

## DRUKARNIA

Tow. Domu Narodow.  
(P. Mitęga) w Cieszynie

poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

# Józef Kuřec

MOR. OSTRAWA, ul. Mostowa.

**Wielki sklep bławatny.**

Towary modne i tanie.

Wyprzedaż nadzwyczajna.

Ceny bez konkurencyi.

Sklep został przeniesiony na ulicę  
**Mostową 15.**

Bardzo bogaty i wyłączny skład

## Gramofonów i płyt

MICHAŁ HACKEL

== Lwów ==

Pasaż Mikolascha.

## Proszę przekonać się, że są dobre „buty“ tylko u Pachuty!



I gniewa się jaki taki,  
Że but kupić ladajaki,  
Że jucht kiepski, niby z mazi,  
Że się mu obcas rozłazi,  
Że sztych słaby i szpic niski,  
Że się mu robią odciski,  
Że go zółki silnie parzą,  
Mało palców nie odzmarzą,  
I na deszczu woda w bucie,  
Że człek jakby na pokucie,  
Bo z wilgoci jaki taki,  
Kicha nawet bez tabaki,  
Ja takiego nie żałuję,  
Który pieniądz swój marnuje,  
Byle jaki towar kupi,  
Dobrze się przy tem ołupi!  
Bo kto chce mieć but wytrwały,  
Z dobrej skóry, doskonały,  
I pasowny i leciutki,  
I suchutki i zgrabniutki,  
Bez odparu, bez odcisku,  
Bez targu i bez wyzysku,  
I bez słowa urażnego,  
Od człowieka rzetelnego,  
Co go na Ostrawsku znają,  
Jego pracę pochwalają.  
Proszę więc kupować buty,  
Tylko u szewca Pachuty,  
Co fuszerom nagnał strachu,  
Bo jest mistrzem w swoim fachu.

# Fr. Tedlecki

**Mor. Ostrawa. ——— Ul. Główna 29.**

Sprzedaż za gotówkę i na raty.

Największy skład gramofonów, orche-  
stronów, zonofonów.

Płyty polskie, czeskie

- i niemieckie. -

Kupuję stare pły-  
ty i zamieniam na  
- - nowe. - -



Najtańsze źródło zakupna.

## Skład mebli Franciszka Trennera

**Mor. Ostrawa, ul. Główna 29,  
w domu Urbańczyka**

Poleca całe i częściowe urządzenia salonów, pokoi  
sypialnych i innych części mieszkań w każdym stylu  
i po każdej cenie.

**Solidna usługa.**

**Niskie ceny.**

Meble tak dla inteligencji jak  
i dla biedniejszych pracowników.



Jedyny



# „Robotniczy browar“



w Radwanicach.



**Kupujcie i pijcie** zawsze i wszędzie piwo  
z browaru robotniczego w Radwanicach.



**Popierajcie siebie samych!**



**Uczmy się od drugich**, że bliższa  
koszula ciała jak kożuch.



**Popierajmy przemysł krajowy**,  
a pamiętajmy o tem, że **piwo**  
**radwanickie** jest i **najtańsze**  
i **najlepsze**.



**Pijmy swoje własne piwo!**  
Nie wyrzucajmy grosza z kraju!





<p><b>Salon mód męskich</b></p> <p><b>Jana</b> <b>Bartosika,</b></p> <p>dostawcy Tow. wzaj. pomocy naucz. i c. k. urzędników państw.</p> <p><b>CIESZYN,</b> ul. Zamkowa l. 4. obok mostu nad Olzą.</p>	<p>wykonuje wszelkie zamówie- nia w zakres krawiectwa wcho- dzące po cenach nader przy- stępnych i według najnowszej mody, poleca swój bogato wyposażony w ubrania mę- skie i dziecinne skład, dalej wielki wybór angielskich i krajowych materyi.</p> <p><b>Ceny przystępne —</b> <b>rzetelna obsługa.</b></p>
------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

## Księgarnia p. f. „STELLA“

M. CZAJKOWSKIEGO

— w Cieszynie, ul. Stefanii l. 42. —

ma na składzie i poleca wielki wybór książek różnej treści oraz do nabożeństwa katolickich i ewangelickich w tańszych i droższych oprawach. Nowości wydaw. o-  
trzymuje zaraz po wyjściu i ma takowe na składzie. Przy-  
jmuje przedpłatę na wszelkie czasopisma tak krajowe,  
jak zagraniczne oraz zgłoszenia do tychże po cenach  
redakcyjnych.

Szczególnie zwracam uwagę na swój bogato zaopatrzony skład ma-  
teryatów piśmiennych, przyborów rysunkowych i pocztówek z wido-  
kami Cieszyna jak również innych, od najtańszych do artyst. wy-  
konanych. Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe oraz wszel-  
kie inne roboty drukarskie po cenach zupełnie tych samych co  
i w drukarniach.

Osobom zajmującym się sprzedażą książek oraz materyatów piśmiennych, po-  
leca się jako jaknajdogodniejsze źródło zakupu, odstępując wysoki rabat.  
Zamówienia z prowincyi załatwiane zostają odwrotnie z całą sumiennością i  
akuratnością. Przy zamówieniach ponad K 10 księgarnia kosztów posyłki  
nie dolicza.

<p><b>Baczność!</b></p> <p><b>IGNACY SIEGEL,</b></p> <p>zegarmistrz w <b>M. OSTRAWIE,</b> ul. Główna (bl. Rynku) poleca P. T. Publiczności swój bogato wyposażony skład zegarów ściennych, zegarków kieszonkowych, pierścieni zaręczynowych, słu- bnych i t. p. I dużo, dużo innych klejnotów. — Wszelkie naprawy uskuteczniła się szybko i za nader przystępnem wynagrodzeniem.</p>
------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------



# „WISŁA“



## ludowe towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w KRAKOWIE

przyjmuje do ubezpieczenia od ognia:

**budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości  
domowe, towary i zapasy oraz wszelkie ziemio-  
płody w słomie lub ziarnie pod możliwie najdo-  
godniejszymi warunkami.**

Do przyjmowania ubezpieczeń uprawnieni  
są agenci, wykazujący się legitymacją.

Osoby wpływowe i czynne, mające zamiar objąć agen-  
cję, niechaj się zgłoszą do **Jeneralnej agencji**, na ręce  
**p. Franciszka Friedla we Frysztacie.**

## Bank rolniczy we Frysztacie

udziela pożyczki na weksle i na hipotekę na umiarkowany  
procent i przyjmuje

**wkładowi na oszczędność.**

od których płaci **4 1/4 proc.** a zatem najwięcej ze wszystkich  
instytucji finansowych **we Frysztacie.**

Od wkładek na udziały płaci Bank rolniczy **5 proc. dywidendę.**

Kancelarya otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 9—12 dopołudnia i od 2—4 popołudniu.

Osoby pozamiejscowe, przede wszystkim w innych powia-  
tach otrzymają **czeki pocztowe**, zapomocą których mogą  
bez jakichkolwiek kosztów przysyłać i wkładać pieniądze  
do Banku rolniczego.

**Składajmy nasz zaoszczędzony grosz tylko do insty-  
tucji polskiej!**

# Alojzy Golasowski

budowniczy we Frysztacie

obok dworca kolejowego

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa, jakoteż opracowanie wszelkich planów i kosztorysów po cenach umiarkowanych. Przytem zapewniam, że wykonanie będzie wzorowe i że staraniem mojem jest zawsze zadowolnić Szanownych P. T. Klientów.

## Kupujcie!



dobre, piękne, lakowane szafy, polit. bukowe łóżka, stoły, kanapy i t. p. róż. rodz.

## M E B L E

za gotówkę jako też i na raty po cenach przystępnych. Wszelkie roboty budowlane wykonuje się starannie i prędko

**Stolarnia Marcina Robaka**

**we Frysztacie ul. Karwińska.**

**Popierajcie swojski przemysł!**

**Nie kupujcie u hakatystów!**

**Pierwsza polska fabryka win owocowo - miodowych**  
**BRACI KOLACZKÓW**  
**w Zebrzydowicach na Śląsku**

poleca P. T. Publiczności:

znakomity **borówczak**, zalecany przez znakomitości lekarskie **maliniak**, **jablcznik**, **wino porzeczkowe**, i **ostrężnicowe**, oraz **soki**, wolne od alkoholu jako znakomity dodatek do herbaty bez cukru, jak n. p. **sok malinowy**, **borówczany**, **poziomkowy** i **gruszczyany**.

Wysyłka w roku 1907 wynosiła ogółem 600 hektol. własnego wyrobu.

Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo i oplatnie.

Wina borówczane odznaczone zostały złotymi i srebrnymi medalami na wystawach we Lwowie i Cieszynie.

Po wszelkie zamówienia adresować należy:

=== **Bracia Kolaczkowie** ===

Fabryka win owocowych w ZEBRZYDOWICACH  
na Śląsku austriackim, (Seibersdorf, öst. Schles.)

Pocztą i stacyą kolejową w miejscu.

Kupujmy wyroby swojskie!  
Popierajmy tylko swoich! ::

**Pierwsza polska fabryka likierów, wódek, rumu, wody  
sodowej we FRYSZTACIE na Śląsku austriackim**

otwartą została w bieżącym roku pod firmą

**KUBANEK & CZYŻ**

**Sp. komandyt.**

**we Frysztacie**

fabryka powyższa poleca własne wyroby znakomitych wódek  
i rosolisów, jako to:

jarzębiak, jarzębinka, wiśniak, starka, wiśniówka, po-  
marańczowa, gruszkowa, kontuszkówka, żytniówka, ma-  
linówka i rumy najlepszej jakości.

Prosząc P. T. Publiczność, kupców i gospodzkich o łaskawe  
poparcie, kreślimy się

z poważaniem

**Kubanek i Czyż.**

BB-655/B

30

Drukarnia „Towarzystwa  
„: Domu Narodowego“ :  
(P. Mitęga) w Cieszyńcu.